Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok (II), XI. Nr. 14 Niedziela dnia 6 kwietnia 1930 Cena 50 gr.

POZNAŃ ORGAN ILUSTROWANY TYGODNIOWY TORUŃ

WOJEW. KOMITETÓW W.F. i P.W.

JUNAK



Życzenia z okazji Imienin
Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego
zebrane biegiem okrężnym po Powiecie Rawicz przez
sztafetę cyklistów z Przysposobienia Wojskowego 55. Porz. p.p.

Sztafetę wysłano z Rawicza
dnia 16.3.30 r. o godz. 8
Sztafeta wróciła do Rawicza
dnia 16.3.30 r. o godz. 13
Powiatowy Komitet
W.F. i P.W. w Rawiczu:

19 19/3 30

Swemu ukochanemu Wodzowi
Pierwszemu Marszałkowi Polski
Józefowi Piłsudskiemu
śle[m]y w dniu Imienin nasze najserdeczniejsze
życzenia oraz wyrazy hołdu i czci, meldując,
że stoimy w ordynku karni i gotowi na każde
Jego skinienie.

Przysp. Wojsk. pow. Rawicz Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Imienin

SPORT WYCHOWANIE FIZYCZNE

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Miejski Komitet W. F. i P. W.
w Poznaniu.

Poznań, dnia 25 marca 1930 r.

Okólnik nr. 7

SKŁAD MIEJSKIEGO KOMITETU W. F. I P. W. Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. w Poznaniu pismem z dnia 17 marca 1930 l. dz. 68/30 zatwierdził skład osobowy Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. na miasto Poznań jak następuje:

PREZYDJUM: 1. Radca miejski Dr. Lucjan Sokołowski, przewodniczący. 2. Władysław Czarniecki, Dyrektor Wydz. Wych. Fizycznego, sekretarz. 3. Franciszek Baranowski, Prezes Pozn. Okr. Zw. Boks., intendent. 4. Komendant obwodowy p. w. 5. Komendant p. w. na miasto Poznań.

SEKRETARJAT: 1. Władysław Czarniecki, dyr. Wydz. W. F., sekretarz. 2. Kamil Krajewski, por. rez., zast. sekretarza.

KOMITET WYKONAWCZY: 1. Franciszek Baranowski, przew. sek. adm. gosp. 2. Stanisław Broniarz, przew. sek. W. F. 3. Piotr Michałowicz, przew. sek. P. W. 4. Jan Jasiński, przew. sek. wych. społ. i prop. 5. Irena Chocianowicz, przew. sek. p. w. kobiet.

SEKCJA ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZA: 1. Prof. Dr. Jurasz Antoni. 2. Radca Sylwester Pajzderski. 3. Karol Bujakiewicz.

SEKCJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO: Władysław Stopa, Edmund Rutkowski, insp. szkol. Biliński Jan, Edmund Goćwiński.

SEKCJA P. W. Mravinscisc Saturnin, Żakowski Kazimierz, por. rez. Szykowny, por. rez. Dworzański Jan, kpt. rez. Mikusiński Kazimierz, por. rez. Waga Juljan, ks. prob. Putz Narcyz, Cieślicki Aleksander, pr. Dr. Kurkiewicz Tadeusz, Stürmer Maksymiljan.

P. W. KOBIET: Dąbrowska Wanda, Ozdowska Zofja, Dr. Deżyna, Smoczyńska Anna, Ansionówna.

SEKCJA PROPAGANDY: Dr. Kolszewski Konrad, Dr. Surzyński Leon, Dr. Wierzbicki Erazm, ppłk. Sikorski Walerjan, Dr. Szulc Tadeusz, Dr. Jonscher Karol, por. Grodzki Marjan, inż. Maćkowiak Wiktor, Tylczyński Józef.

Niezależnie od powyższego składu Komitetu kooptowano do sekcji przysposobienia wojskowego: pp. Jaruszewskiego, Antoniewicza, Stillera, Hawliczka; do sekcji p. w. kobiet: pp. Ratajczakową, Michalikównę, Wachowiakównę, Krawczykową.

Miejski Komitet W. F. i P. W.
(—) Dr. L. Sokołowski
Przewodniczący.

Za zgodność:
Wł. Czarniecki, sekretarz.

Okólnik nr. 4

WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU WF. I PW. W POZNANIU.

1) *Przypominam wykonanie okólnika nr. 3 pkt. 1 z dnia 11 marca 1930 (Junak nr. 11) w sprawie nadesłania planu prac i budżetów na rok 1930/31.*
2) *Miejski Komitet WF. i PW. w Poznaniu, posiada film p. t. „Karjera Sportowca", który z racji zbliżających się wiosennych świąt wf. i pw. nadaje się doskonale, jako film propagandowy. Metraż filmu 540 mtr. Opłata za wyświetlenie filmu zł. 30 dziennie. Zainteresowane Komitety zwrócą się bezpośrednio do Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Poznaniu — Ratusz.*
3) *Sekretarjat Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW. przeniósł z dniem 1 kwietnia swą siedzibę do Gmachu Urzędu Wojewódzkiego (przy ul. Gołębiej). Blok I. pokój 1, Wydział Wojsk. Interesentów przyjmuje się w godzinach urzędowych.*
4) *Biorąc pod uwagę, że niektóre gałęzie sportu, jak wioślarstwo, żeglarstwo, kolarstwo i inne mają wielkie znaczenie dla rozwoju turystyki w Polsce — Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki, która odbędzie się w Poznaniu, postanowiła objąć te działy sportu. Zwracam się do tych Powiatowych i Miejskich Komitetów WF. i PW., które mają warunki do wystawienia swych eksponatów, wykresów i t. p., by do dnia 15 kwietnia zameldowały o tem do Wojew. Komitetu.*

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW.
R. Raczyński, Wojewoda Poznański.

PRZYSP. WOJSKOWE KOBIET

Ciekawy referat

Dnia 11 maja przybędzie do Poznania referentka Państw. Urz. WF. i PW. p. W. Prażmowska celem wygłoszenia referatu o Ogródkach Jordanowskich.

P. Prażmowska w ubiegłym roku badała rozwój i prace w tym kierunku idące w Stanach Zjednocz. Ameryki Półn., która przoduje światu w tworzeniu dla najmłodszych a jednocześnie najbardziej potrzebujących — warunków beztroskiej zabawy, słońca, powietrza, ruchu, pogody i wesela. Dzieci nasze w miastach są tych rzeczy obecnie pozbawione.

Referat p. Prażmowskiej będzie ilustrowany prześlicznemi przeźroczami, przedstawiającemi rozbawioną dzieciarnię, korzystającą z dobrodziejstw Ogródków Jordanowskich w Ameryce, gdzie dzieci pod fachowym dozorem zdobywają zdrowie i siły, ucząc się zarazem współżycia w gromadzie i zaprawiając się do życia zbiorowego..

Kurs łuczniczy dla kobiet przy Okr. Ośrod. W. F. Poznań

Przy Ośrodku WF. w Poznaniu odbędzie się 4-tygodniowy kurs łuczniczy dla pań. Rozpoczęcie kursu przewidziane jest na 10 bm.

Sport łuczniczy, który od niedawna został u nas wprowadzony, a zyskał już tak wiele zwolenniczek wśród naszych pań, niewątpliwie i w Poznaniu potrafi zainteresować i skupić grono swych miłośniczek.

Ćwiczenia na kursie projektuje się odbywać w poniedziałki i środy od 16—18.

Zgłoszenia przyjmuje się do dn. 8 bm. w Okręgowym Urzędzie WF. PW. ul. Babińskiego 2.

Informacyj szczegółowych udziela w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—11 referentka p. w. k. tamże, telefon 25 przez centralę sztabu (43-41 i 44-81).

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEW. KOM W. F. i P. W. POZNAŃ - TORUŃ

Nr. 14 Poznań, dnia 6 kwietnia 1930 r. Rok II. (XI)

Dla państwa czy dla partji?

Dnia 31. marca odbył się Poznaniu w sali „Boulevard" Zjazd Walny delegatów Tow. Powst. i Woj. D. O. K. VII. Zjazd przy licznym udziale delegatów powziął szereg uchwał, które Z GRUNTU ZMIENIAJĄ KIERUNEK DOTYCHCZASOWEJ PRACY POWST. I WOJAKÓW I KTÓRE GŁĘBOKO ZAWAŻĄ NA DALSZYM ROZWOJU ORGANIZACJI.

Niestety jednak są to tego rodzaju uchwały, które ZAMIAST UGRUNTOWAĆ I WZMOCNIĆ ORGANIZACJĘ I WEWNĘTRZNĄ SPOISTOŚĆ ZWIĄZKU, STANĄ SIĘ JEGO KLĘSKĄ i dopiero z czasem ci, którzy za temi uchwałami głosowali, pociągnięci przez kilka partyjnych jednostek, zrozumieją, jak wielką szkodę wyrządzili swemu związkowi. Dopiero wtedy zrozumieją, że stali się biernem narzędziem ludzi partyj i nieświadomie DALI SIĘ UŻYĆ DO DESTRUKCYJNEJ, SZKODLIWEJ DLA PAŃSTWA ROBOTY NA TERENIE SWEJ WŁASNEJ ORGANIZACJI.

Nowoobrany zarząd związku nie daje gwarancji, że potrafi nim pokierować tak, jak tego wymaga dobro Państwa. Przeciwnie — same nazwiska członków zarządu z p. mec. Celichowskim na czele dowodzą, że stanie się on motorem polityki partyjnej i pracę związku, która poczynała już toczyć się normalnemi, przez samo życie nakreślonemi torami, sprowadzi na drogi błędne, na manowce — tam, gdzie decyduje nie dobro związku i ogółu, ale interes partji, do której należą członkowie zarządu.

Jeżeli będziemy się na tę sprawę zapatrywali pod kątem widzenia obronności państwa, dla której przecież Powst. i Woj. poświęcają gros swej pracy — musimy stwierdzić bez żadnych ogródek, ŻE PRZEZ OSTATNIE POCIĄGNIĘCIA OBRONNOŚĆ PAŃSTWA PONIOSŁA STRATĘ.

Poniosła ją dla tego, że nie ma się teraz żadnej pewności, czy wskazania w pracy, idące od zarządu, pojdą po linji potrzeb tej obronności, czy też największy ciężar pracy bedzie przesunięty gdzieindziej. Dalej, dlatego chociażby, że powstał w organiz. ferment, FERMENT, KTÓRY ZAWSZE Z NATURY RZECZY MUSI SIĘ UJEMNIE ODBIĆ NA PARTYJNEJ PRACY. Kto więc poniesie teraz odpowiedzialność za to? Kto zaręczy, że praca nad ugruntowaniem naszej siły obronnej, naszej jedności państwowej i odporności nazewnątrz, której hołdował poprzedni kierunek prac Powst. i Woj. będzie nadal sprawowana jedynie pod kątem interesu związku i Ojczyzny? Ci, którzy stworzyli warunki szkodzące takiej normalnej i jedynie pożytecznej pracy, napewno tego nam gwarantować nie mogą. A to właśnie jest źle.

Pozatem trzeba stwierdzić i fakt drugi, niemniej znamienny i wprost sprzeczny ze statutem związku. Mianowicie przez oddanie się pod wpływy osób, które są znane ze swej przynależności do najzacieklejszej partji przeciwrządowej, Powst. i Woj. wystąpili pośrednio przeciw rządowi. A WIĘC ZWIĄZEK APOLITYCZNY, ZA JAKI PRZECIEŻ CHCE I POWINIEN UCHODZIĆ ZW. POWST. I WOJ., ZWIĄZEK POWOŁANY JEDYNIE TYLKO DO PRACY SPOŁECZNEJ I OBRONNEJ, DLA KTÓREGO KAŻDY RZĄD, BEZ WZGLĘDU NA JEGO POLITYCZNY KIERUNEK POWINIEN BYĆ JEDYNYM AUTORYTETEM, JAKO TEN CZYNNIK, KTÓRY OFICJALNIE INTERESEM PAŃSTWA KIERUJE I REPREZENTUJE JEGO DOBRO, ZWIĄZEK TEN POCZYNA SIĘ WIĄZAĆ Z POLITYCZNĄ OPOZYCJĄ PRZECIWRZĄDOWĄ I TO OPOZYCJĄ NAJZACIEKLEJSZEGO GATUNKU. A więc gdzie tu logika? Czyżby Powst i Woj. uważali partję endecką za tę, która lepiej od rządu i od wszystkich innych broni interesów państwa? A więc poco apolityczność? To lepiej rozwiązać organizację i wstąpić do endecji. Tak właściwie powinni uczynić ci, którzy uchwały tego zjazdu przeforsowali — byłoby to logiczną konsekwencją wytworzonego stanu rzeczy. W ten sposób byliby zgodni ze swemi zapatrywaniami, A CO NAJWAŻNIEJSZE, NIE PRZESZKADZALIBY TYM, KTÓRZY BYLI ZA UTRZYMANIEM DOTYCHCZASOWEGO ZGODNEGO ZE STATUTEM KIERUNKU PRAC I POCZYNAŃ ZWIĄZKU I CHCIELI UTRZYMAĆ JEGO APOLITYCZNOŚĆ I JEGO JEDYNIE RZECZOWĄ I POZYTYWNĄ PRACĘ. A tych ludzi było wielu. Reprezentowali oni połowę wszystkich delegatów — to nie jest przecież grupka, która się da wchłonąć większości, której zresztą prawie . . . nie było. Bowiem niejeden z pp. delegatów otumaniony przez pewnych ludzi głosował nie tak, jak mu jego koło, które reprezentował, poleciło. Była to więc większość sztuczna, chwilowa, nie odpowiadająca bynajmniej dążeniom mas członków Powstańców i Woj. I cóż oni mają uczynić? Przecież nonsensem jest przypuszczać, że pójdą oni w kierunku wręcz przeciwnym od dotychczasowego. A taki przecież kierunek nada Powst. i Woj. obecny zarząd. Ci ludzie swych przekonań przecież nie zmienią! Z tem każdy zdrowo myślący musi się liczyć. Co więc będzie dalej?

Następnie przez swą uchwałę wystąpienia z Federacji P. Z. O. O. Powst. i Wojacy D. O. K. VII STRACILI OPARCIE O NAJPOTĘŻNIEJSZĄ ORGANIZACJĘ BYŁYCH OBROŃCÓW OJCZYZNY, JAKĄ JEST FEDERACJA, STRACILI KONTAKT I WSPÓŁPRACĘ Z POWSTAŃCAMI POZNAŃSKIMI I ŚLĄSKIMI, którzy do Federacji należą i zostali na uboczu, odseparowawszy się od wszystkich.

Pozostaje im droga — ku endecji która inspirowała całe zebranie delegatów i przeforsowała powyższą uchwałę. I TO JEST WŁAŚNIE TRAGEDJA ZWIĄZKU. Tu się okażą skutki polityki partyjnej. BO NAPEWNO KOŁA ROZWAŻNIEJSZE, DLA KTÓRYCH ISTNIEJE PRZEDEWSZYSTKIEM PRACA DLA ZWIĄZKU, A NIE DLA PARTYJ, TAM NIE PÓJDĄ. I co się wówczas stanie? Może się wytworzyć sytuacja, która będzie grozić rozłamem. A do tego chyba nikt z członków Powst. i Woj. dążyć nie chce. Z drugiej jednak strony prowadzić się na pasku polityki partyjnej też niekażdy się pozwoli. Jak się stosunki ułożą, trudno przewidywać. Należy odczekać pewien czas, niech się uspokoją umysły, niech się zorjentują ci, którzy zostali wyprowadzeni nieświadomie w pole i nie spodziewali się, do czego ich niezdecydowanie doprowadziło. Potem będzie czas dopiero myśleć, co należy robić.

DOBRO PAŃSTWA I ZWIĄZKU NIECH WTEDY BĘDZIE DLA KAŻDEGO DROGOWSKAZEM, dokąd iść. A droga ta napewno nie skieruje ich tam, dokąd chce zaprowadzić związek obecny jego zarząd.

Sport konny w wojsku

Motto: „Kawalerja bez sportu będzie kawalerją bez romantyzmu i fantazji — i bez znaczenia w wojnie“. *Major hrabia Sumiński.*

„Gdy pole wyścigowe, konkursy i karuzele wyrobią w kawalerzyście ducha przedsiębiorczości, inicjatywę, łatwość decyzji i zimną krew, to sport koński spełni swe zadanie“.

Generał Negrier.

„Dla kawalerzysty niezbędnem jest ciągłe zajmowanie się sportem końskim. Przy nim wyrabia się pewność siebie, całkowite opanowanie nerwów, umiejętność przejawiania swej woli, wreszcie szybka inicjatywa działań; wszystko to przez ciągłą walkę z koniem, przez stałe ryzykowanie swego życia dla osiągnięcia na pozór nieuchwytnego celu“.

Major dypl. Żórawski.

Sport konny jedynie wtedy wywrze wpływ wysoce dodatni na bronie jezdne, a przedewszystkiem kawalerję, gdy większość oficerów tej broni przynajmniej jeden z jego licznych rodzajów uprawiać będzie.

Idealnym byłby stan rzeczy, kiedy wszyscy oficerowie pracowaliby sportowo w tych gałęziach sportu konnego, które są im dostępne ze względu na wiek i stan fizyczny organizmu.

Jedynie wyścigi konne są dostępne tylko dla niewielu oficerów. Po pierwsze jest to sport kosztowny, gdyż dobre konie wyścigowe są obecnie tak drogie, że nieliczni oficerowie mogą je nabyć; po drugie jazda wyścigowa prócz zupełnego zdrowia fizycznego (płuca i serce bez zarzutu) wymaga nieprzekroczenia pewnego maximum wagi jeźdźca.

Pozostałe sporty konne prawie wszystkim oficerom są w większym lub mniejszym stopniu dostępne.

A więc konkursy hippiczne — wymagają koni z talentem do skoku, lecz zamiłowany jeździec zawsze wyszuka sobie przeciętnie dobrze skaczącego konia, który przy systematycznej sumiennej pracy da rezultaty w formie tych lub innych nagród. Sport ten wymaga dużego poświęcenia ze strony uprawiających go, gdyż przyjemniej jest w południe zagrać partyjkę bridga w przytulnem kasynie, niż tłuc się na koniu po kilkugodzinnej pracy na mrozie (zima) lub skwarze (lato) z tem, że na obiad pozostaje 20 — 30 min. i szybko go spożywszy, trzeba co prędzej spieszyć do pracy. Wieczorem o wiele milej jest pogwarzyć ze znajomymi w kawiarni, niż znów się tłuc na koniu.

Konkursy hippiczne, uporczywie zwalczane w prasie sportowej przez papierowych sportsmanów, wymagają codziennej żmudnej pracy, do której obecnie skłania oficera jedynie szczere zamiłowanie do konia i tego sportu. Mniej pasjonowanych oficerów może popchnąć doń jedynie zachęta i pomoc przełożonych (bodaj w formie przydzielania lepszych koni pułkowych), bądź częste i o wysokich nagrodach metingi zwłaszcza na prowincji (gdyż Warszawa jest dostępna jedynie dla elity jeździeckiej rozporządzającej wyborowym materjałem końskim). Jeśli chodzi o korzyści materjalne czerpane z hippiki (tak podkreślane przez niesportowców), to przy niewielu meetingach dostępnych przeciętnemu jeźdźcowi i dużych kosztach transportu jedynie nieliczni sportsmani, posiadające parę dobrych skoczków, są w stanie uzyskać pewną nadwyżkę wydatków.

Lecz jest jeszcze szereg sportów konnych dostępnych każdemu oficerowi broni jezdnej, a nie wymagających takiego nakładu pracy jak konkursy hippiczne. Naprzykład polo — jestto sport szeroko rozkrzewiony na całym niemal świecie (co najlepiej charakteryzuje jego wartość), a z takim trudem przyjmujący się u nas w kraju o tradycyjnem umiłowaniu konia. Sport ten z powodzeniem mogą uprawiać ludzie starsi (zagranicą nierzadko widuje się gentlemanów pod 70-tkę z zamiłowaniem goniących piłkę w paddocku).

Że wyrabia wiele zalet u kawalerzysty, dowodzi fakt przymusu uprawiania go przez oficerów niektórych armij (we Francji, każdy oficer kawalerji posiada trzeciego konia służbowego, specjalnie do polo).

Jest prócz tego miłą i zdrową rozrywką zwłaszcza dla oficerów o siedzącym trybie pracy (kwatermistrzostwa, sztaby). Utarł się pogląd, że polo wymaga niezwykle kosztownych koni, że tak nie jest, dowodzi międzynarodowy meeting polo, ubiegłego roku w Poznaniu. W walce o puhar Pana Prezydenta po zwycięstwie nad ekipą anglo - amerykańską, stanęła do finału ekipa mieszana 15 p. uł. i 7 d. a. k., siedząca na „śrupach“ pułkowych, w większości pierwszy rok chodzących za piłką. Jako przeciwników miała świetną drużynę hr. Potockich, siedzącą na doskonałych importowanych z Anglji polo-pony. Gra była nierozstrzygnięta i dopiero zarządzona rozgrywka, po 20-tu minutach ciężkich zmagań, przyniosła decydującego goala ekipie hr. Potockich.

Uprawiający polo, może brać udział w szeregu przeróżnych Ghimhan (zabawy konne), pokrewnych polo. Przy dobrze grających drużynach, można wyrobić zamiłowanie u szerszej publiczności do tego sportu jako widowiska, co pokryje koszta urządzenia zawodów.

Że jestto możliwe, dowodzi cytowany meeting międzynarodowy, gdzie na paru matchach z dobremi ekipami było dużo publiczności niezwykle emocjonującej się grą. Niestety niedawno wydany regulamin sportu konnego tłumi w zarodku polo w wojsku, przez zakaz grania na koniach rządowych.

Biegi myśliwskie (polowania par force) również nie sprawiają żadnych trudności, każdy przeciętny koń służbowy polowaniom tak łatwym, jak są obecnie u nas, podoła w zupełności. Zresztą za „polem“ każdy koń skacze. Jako początkujący jeździec brałem udział w biegu myśliwskim z finish'em na trzy - letniej folblutce, kompletnie nieskaczącej. Trasa prowadziła przez wszystkie steeplowe przeszkody toru. Klacz za końmi skoczyła wszystko i jeszcze jako druga przyszła do celownika.

Wysoką szkołę jazdy maneżowej pomijam, gdyż u nas została niemal całkowicie wyparta przez szkołę włoską. Przy tem brak zawodów tego rodzaju nie daje bodźca do jej kultywowania.

Wśród gałęzi sportu konnego najbardziej wszechstronne i godne polecenia są Championaty i pokrewne zawody „Militari“.

Championaty wymagają prócz koni wszechstronnie i niezwykle precyzyjnie wypracowanych jeszcze wysoce szlachetnego materjału końskiego.

Dzisiejszym wymaganiom toru warszawskiego mogą podołać jedynie folbluty, lub wysoka półkrew. Towarzystwo warszawskie zupełnie słusznie stwarza warunki trudne, gdyż jestto selekcja jeźdźców i koni dla przyszłych reprezentacyj na olimpjadach, lecz co ma robić mniej rutynowany jeździec, rozporządzający gorszemi końmi? Jedynem rozwiązaniem tej kwestji jest urządzenie Championatów przez prowincjonalne towarzystwa konkursowe.

Czy nie byłoby wskazane włączanie Championatów w meetingi Towarzystw Wyścigowych? Wszakże w tych zawodach mają szanse jedynie konie szlachetne, a Towarzystwa Wyścigów Konnych mają zadanie krzewić hodowlę konia szlachetnego. W przyszłości nie jeden zwycięzca poważnego Championatu mógłby być użyty z powodze-

niem do hodowli pół krwi (jako matka czy też reproduktor), gdy obecnie wybór ogierów pół krwi do hodowli uskutecznia się głównie na podstawie eksterjeru bez wypróbowania ich dzielności.

Zawody „Militari" są par excellence sportem wojskowym. Niestety obecnie bierze w nich udział jedynie nieznaczny odsetek oficerów broni jezdnych. I to w wielu formacjach ekipy „Militari" są skompletowane ad hoc i przygotowane nieraz zaledwie parę tygodni przed rozgrywkami. Tymczasem korzystny wpływ na armję sport ten może wywrzeć jedynie przy masowem jego uprawianiu. By zachęcić do pracy w tym kierunku, należałoby wyznaczać wartościowe nagrody dla kilku najlepszych indywidualnie jeźdźców (dobrze byłoby przyjąć tu zasadę Związku Jeździeckiego nagradzania 10% uczestników,gdy dotychczas nagradzano około 5%). Prócz tego indywidualnie zwycięzcy w nagrodę powinni być przyjmowani na Kurs Przygotowawczy Reprezentacyjnej grupy Sportu Konnego.

Bardzo wskazanem byłoby wprowadzić jako osobny rodzaj konkurencji władania bronią białą.

Dotychczas jedynie nieliczne pułki włączają zawody te w swój Dzień Sportowy. Aczkolwiek władanie bronią jest częścią integralną „Militari", jednak ze względu na nieliczny udział oficerów w Mistrzostwach Armji należałoby konkursy władania bronią białą urządzać nietylko w pułkach i brygadach, lecz zachęcić również Towarzystwo Konkursów Hippicznych do umieszczania ich w swoim programie. Jestto sport, którego uprawianie przez wszystkich oficerów kawalerji jest wprost niezbędne, a przy tem nie wymaga ani specjalnych koni, ani też nadzwyczajnych nakładów pracy.

Biegi odległościowe (raidy) indywidualne, (pomijam biegi oddziałowe, gdyż te wchodzą prędzej w zakres ćwiczeń wojskowych niż sportu), dają ważność przekonać się uczestnikom, do jakich wysiłków marszowych koń i człowiek jest zdolny. Wymagają umiejętnego wyboru konia, stosownie do warunków biegu, no i racjonalnie przeprowadzonego treningu. Sport ten wymaga żmudnych przygotowań i nieraz dużych kilkudniowych wysiłków, nic też dziwnego, że chętnych znajduje niewielu. Doświadczenie nabyte w paru biegach odległościowych jest tak ważne dla kawalerzysty, że każdy oficer młodszy tej broni nim zawaansuje na oficera sztabowego, powinien odbyć parę obowiązkowych raidów, wciąganych do ewidencji.

Dla przykładu, co w wojsku robi się w dziedzinie sportu konnego, obecnie przytaczam cyfrowy rezultat pracy sportowej mistrzowskiego pułku armji w roku ubiegłym:

BILANS SPORTOWY 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH ZA ROK 1929.

KONKURSY HIPPICZNE:

MEETING W GNIEŹNIE:

bierze udział 7-miu oficerów pułku
nagród zdobyto: I. 6
II. 2
III. 1
dalszych 5
Razem . . . 14

POZNAŃ, ZAWODY PUŁKOWE (WEWN.)
bierze udział 18-tu oficerów pułku

MEETING MIĘDZYNARODOWY W POZNANIU.
bierze udział 6-ciu oficerów.
nagród zdobyto. I. 2
II. 1
III. 4
dalszych 19
Razem . . . 26

POZNAŃ, ZAWODY KRAJOWE.
uczestniczy 7-miu oficerów pułku.
nagród zdobyto: I. 5
II. 1
III. 3
dalszych 5
Razem . . . 14

MEETING MIĘDZYNARODOWY W POZNANIU.
bierze udział 2-ch oficerów pułku.
nagród zdobyto 3

WARSZAWA, ZAWODY KRAJOWE.
uczestniczy 4-ch oficerów pułku.
nagród zdobyto: I. 2
II 2
III. 1
dalszych 10
Razem . . . 15

MEETING W GRUDZIĄDZU
uczestniczy 1 oficer pułku,
nagród zdobyto 10
w tem I. 3

MEETING MIĘDZYNARODOWY W BUDAPESZCIE,
uczestniczy 1 oficer,
nagród zdobyto: I. 3
II. 2
dalszych 1
Razem: 6

MEETING W CIECHOCINKU,
uczestniczy 1 oficer,
nagród zdobyto: I. 3
III. 2
Razem: 5

MEETING W GDYNI,
uczestniczy 1 oficer,
nagród zdobyto: II. 2
III. 1
dalszych: 4
Razem: 7

ZAWODY JESIENNE W POZNANIU,
bierze udział 3 oficerów,
nagród zdobyto: I. 3
dalszych 1
Razem: 4

ZAWODY BRYGADY POZNAŃ — POD KCYNIĄ,
bierze udział 3 oficerów,
nagród zdobyto: I. 1
III. 1
Razem: 2

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE W NEW YORK,
udział 2 oficerów,
nagród zdobyto: I. 3
II. 4
III. 3
dalszych 3
Razem: 13

W KONKURSACH HIPPICZNYCH ZDOBYTO RAZEM NAGRÓD 125
w tem I. 28

ZAWODY MILITARI,
Zawody o mistrzostwo konne D. O. K. VII.
I. miejsce zespołowe,
I. miejsce indywidualne,
I. miejsce indywidualne w jeździe maneżowej,
I. miejsce indywidualne we władaniu bronią.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KONNE ARMJI,
I. nagroda zespołowa;
wygrała ekipa w składzie:
Rtm. Kapuściński,
Por. Zgorzelski (I. miejsce),
„ Piniński (IV. miejsce),
„ Brodzki (VI. miejsce).
I. nagroda indywidualna.

WŁADANIE BRONIĄ BIAŁĄ,
bierze udział 12 oficerów pułku,
zdobyto nagród: I. 2
II. 1
III. 1
Razem: 4

WYŚCIGI KONNE,
uczestniczy 3 oficerów pułku,
nagród zdobyto: I. 19
(w tem 3 wielkie steeple „Militari"),
II. 11
III. 8
Razem: 38

POLO,
ekipa pułkowa zdobyła:
puhar Franciszka hr. Pusłowskiego,
puhar przechodni m. Gniezna,
puhar przechodni Warzawsk. Polo Klubu,
puhar Alfreda hr. Potockiego.

W turnieju o nagrodę indywidualną P. W. K. zajęto miejsca: 1, 2 i 4.

W Ghimhanach zdobyto 21 nagród.

BIEGI MYŚLIWSKIE.

Oficerowie pułku uczestniczyli w polowaniach „par force", urządzanych przez 15 p. ul., 17 p. ul., 7 p. s. k., 7 d. a. k., 14 p. a. p. i Wielkopolski Klub Jazdy Konnej.

NAGRODY ZDOBYTE PRZEZ POSZCZEGÓLNYCH OFICERÓW:
Rtm. Kapuściński — 5 pierwszych nagród,
„ Piotrowski — 1 nagroda,
Por. Gzowski — 54 nagrody, w tem I-ch 14,
„ Sitek — 5 nagród, w tem I-ch 1,
„ Zgorzelski — 40 nagród, w tem I-ch 18,
„ Bobiński — 31 nagród, w tem I-ch 15,
„ Piniński — 38 nagród, w tem I-ch 19,
„ Zarzycki — 1 nagroda,
„ Brodzki — 11 nagród, w tem I-ch 5,
„ Kwaljaszwilli — 2 nagr., w tem I-ch 1.
„ Sokolnicki — 20 nagród, w tem I-ch 9.
Ppor. Karczewski — 1 pierwsza.

WSZYSTKICH NAGRÓD RAZEM ZDOBYTO: 216, w tem I-ch 87.

Por. Piniński Piotr,
15 pułku uł. Pozn.

Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w Wojewódzkim Zakładzie Wychowawczym w Szubinie

Dnia 17. marca 1928 r. dzięki poparciu władz, a staraniem pow. komendanta P. W. porucznika p. Rokickiego zorganizowano w tutejszym zakładzie hufiec P. W.

Członkami tego hufca są wychowankowie, którzy ukończyli lat 16. Liczba hufca wynosi przeciętnie 60 wychowanków. Opiekunem od zorganizowania tego hufca jest por. rez. p. W. Dębicki. Ćwiczenia prowadzi podofic. Pow. Komendy P. W., któremu w dużej mierze pomaga bezinteresownie dozorca tut. zakładu st. sierz. rez. R. Häusler. Ćwiczenia z zakresu ściśle wojskowego, odbywają się regularnie 2 godziny tygodniowo. Dwie godziny następne są przeznaczone na wykłady, sport. Ćwiczenia odbywają się ściśle według programu ustalonego przez Komendę P. W.

Wychowankowie ćwiczenia odbywają z wielką chęcią, *A UWAŻAJĄ SOBIE ZA NAJWIĘKSZĄ KARĘ, WYKLUCZENIE Z HUFCA. ĆWICZENIA TE WPŁYNĘŁY NA WYCHOWANKÓW B. DODATNIO POD WZGLĘDEM WYCHOWAWCZYM, CO WIDAĆ NA KAŻDYM NIEMAL KROKU.*

Dzięki wielkiemu poparciu i interesowaniu się Przysp. Wojsk. Starostwa Krajowego w osobie Decernenta Wyższego Radcy Krajowego p. Szyszki, i dyrektora tutejszego zakładu w osobie p. Warszawskiego, hufiec rozwija się b. pomyślnie, posiada całkowite umundurowanie, a ozdobą hufca jest doborowa orkiestra, składająca się z 24 członków. Wychowankowie dzięki należeniu do P. W. biorą czynny udział we wszystkich uroczystościach narodowych, i wszystkich sportowych imprezach.

W ubiegłym roku dnia 19. czerwca odbył się przed komisją egzaminu I. stopnia, który złożyło z dobrym wynikiem 25 wychowanków.

W powiatowych zawodach sportowych podczas święta P. W. w Barcinie wychowankowie zdobyli następujące miejsca:

I. miejsce skok wzwyż, zdobył wychow. Ogdowski Antoni.

II. miejsce w pływaniu zdobył wychow. Niewiecki Roman.

II. miejsce w koszykówce zdobyła drużyna zakładu.

Podczas zawodów okręg. w Bydgoszczy zajęła sekcja P. W. w marszu ze strzelaniem II. miejsce. W zawodach O. K. VIII w Toruniu zajmuje ta sama drużyna V miejsce.

Dnia 11. XI. 1929 r. zdobyli wychowankowie za marsz i strzelanie w Szubinie wędrow. nagr. w postaci brąz. zegara. We wszystkich wyżej wymienionych sportowych imprezach otrzymali dyplomy, bądź też żetony. Obecnie 15 wychow., a członków P. W. uczęszcza na kurs strzelecki zorganizowany przez Pow. Komendę P. W. w Szubinie.



Hufiec p. w. przy Wojewódzkim Zakładzie Wychowawczym w Szubinie. ✕ ppor. Dębicki Wiktor — opiekun hufca. ✕ ✕ st. sierż. Häusler — d-ca plutonu.

Co słychać w świecie W. F. i P. W.

W jednym z ostatnich Dzienników Rozkazów ogłoszone zostało rozporządzenie Pana Ministra Spraw Wojskowych, Ministra W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, dotyczące połączenia Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie z Centralną Szkołą Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Obie te instytucje przemianowane zostały na Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie. Również został ogłoszony statut tej nowej instytucji.

✱

8 000 klm. na nartach postanowiła przebyć grupa narciarzy sowieckich, która obecnie w drodze do Moskwy, przeszła już 4 000 klm. i znajduje się w Nowosybirsku na Syberji.

Państwowy Urząd WF. i PW. przystąpił do ewidencji wszystkich filmów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Po zgromadzeniu odpowiedniego materjału ma nastąpić w tej dziedzinie ustalenie pewnego kierunku.

✱

W Italji w końcu 1928 r. rząd faszystowski pragnąc wciągnąć oficerów rezerwy do twórczej pracy państwowej, zajął się tą organizacją apolityczną o charakterze ściśle wojskowym. Należenie do związku jest obowiązkowe. Dla ożywienia związku zorganizowano szereg kursów wyszkoleniowych, które odbywały się w terenie przy współudziale armji stałej. W celu zainteresowania oficerów zagadnieniami wojskowemi organizuje obecnie italskie ministerstwo wojny corocznie konkurs z nagrodami za najlepsze prace wojskowe dla oficerów rezerwy.

Dotychczas oficerowie rezerwy w Italji byli zorganizowani w „Narodowym Związku Oficerów Rez.“, który jednak nie zaznaczył swej działalności.

✱

W bieżącym roku w lipcu i sierpniu odbędą się na terenach wszystkich O. K. obozy letnie przysposobienia wojskowego w ogólnej ilości 70.

Obozy będą zorganizowane dla młodzieży szkół średnich, zawodowych oraz dwutygodniowe dla młodzieży robotniczej.

Obozy letnie wychowania fizycznego odbędą się w trzech miejscowościach dla przodowników ćwiczeń cielesnych, ogółem dla 620 uczestników.

✱

„JUNAK“ został oficjalnym organem Kolej. P. W. na okręg D. O. K. P. poznański. W najbliższym czasie wyjdzie nr. „Junaka“, poświęcony specjalnie Kolejowemu P. W.

Wiadomości Sportowe

Sensacje piłkarskie — „Gedanja" ulega pięściarzom H. C. P. — Poznań zwycięża w koszykówce — W hokeju ziemnym „Lechia" remisuje z „Venetią"



Reprezentacyjne zespoły koszykówki Okręgu Poznańskiego (1 miejsce) i Okręgu Łódzkiego (2 miejsce).

Na brak niespodzianek w tegorocznych zmaganiach ligowych nie możemy narzekać. Druga niedziela niemile rozczarowała w szczególności zwolenników *MISTRZA LIGI „WARTĘ"*, która potknęła się na nieszczęśliwym dla niej terenie łódzkim, ulegając *Ł. T. S. G.* w stosunku 3:2. „Zieloni" wystąpili bez Przybysza, którego zastąpił Śmiglak — strzelec dwóch bramek i najlepszy przytem gracz Warty. W pierwszej połowie inicjatywę mają łodzianie, wyrazem czego jest zdobyta bramka przez Herbstreicha. Po zmianie szybko zdołali wyrównać i na trzy minuty przed końcem uzyskać zwycięski punkt. Końcowe wysiłki Warty nie zmieniają wyniku i Warta ponosi najniespodziewaniej pierwszą swą porażkę.

Zawiodła również *CRACOVIA* w której dał się odczuć brak Kałuży. W pierwszej połowie *POLONIA* przez nowonabytego Pazurka II z Pogoni katowickiej strzela jedyną bramkę i odtąd stale jest panem sytuacji. Wszelkie zabiegi zwinnych krakowian nie przynoszą upragnionego celu i mecz kończy się pewnem zwycięstwem Polonji, która temsamem prowadzi w tabeli ligowej przez ŁTSG.

WISŁA zgodnie z przewidywaniami pokonała *WARSZAWIANKĘ* w stosunku 3:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców uzyskał 2 Ketz i Reyman. Punkt honorowy dla przedstawicieli stolicy uzyskał Piliszek.

ROZGRYWKI W KLASIE „A" POZN. ZOPN. stają się z tygodnia na tydzień ciekawsze. Otóż *LEGJA* — mistrz okręgu ulega w Lesznie benjaminowi tejże klasy *SOKOŁOWI* 2:0. Świadczy to o słabej formie Legji. *POSNANIA* zdołała na gorącym gruncie Gniezna z *STELLĄ* wyjść z wynikiem remisowym 1:1, mimo tego sukcesu Posnania zajmuje ostatnie miejce w tabeli. *OSTROVIA* uległa *WIKTORJI* jarocińskiej zupełnie zasłużenie w stosunku 4:2. Nawet internacjonał Spojda b. gracz Warty nic nie pomógł — zwycięstwo ambitnej drużyny Wiktorji przyjęła nawet publiczność z aplauzem. Lepiej natomiast spisał się *OSTROWSKI KLUB SPORTOWY* w Poznaniu, wywożąc dzięki zwycięstwu nad *SPARTĄ 2:1* dwa punkty do swego grodu. Drużyna *HCP.* pokazała, że umie grać jak chce — pokonała Wartę zasiloną Przybyszem pewnie *4:2* (1:2).

W innych okręgach zawody piłkarskie rozpoczną się najbliższej niedzieli, podczas gdy piłkarze poznańscy niebawem staną na półmetku.

Poznań stoi przed wielką *ATRAKCJĄ PIĘŚCIARSKĄ* — 6-temi *MISTRZOSTWAMI BOKSERSKIEMI POLSKI.* Przygotowania wielkie a zainteresowanie rośnie z dnia na dzień. Pierwsze walki rozpoczną się w sobotę dnia 5. bm. W obliczu tak ciekawych walk — spotkanie *HCP.* — *GEDANJA* nie zdołało wzbudzić większego zainteresowania — obszerna sala kina „Metropolis" wykazywała jeszcze wiele wolnych miejsc. Walki naogół były ciekawe i przyniosły zasłużone zwycięstwo technicznie więcej zaawansowanym gospodarzom w ogólnym stosunku 10:4. Techniczne wyniki: Na pierwszem miejscu podajemy gości wedle kolejności wag. Jaskółkowski — Czerniak — remis, Bianga — Sipiński — remis, Plichta — Tasarek, ostatni wygrywa wysoko na punkty, Radtke — Wojewoda — wygrywa pierwszy w trzeciem starciu przez k. o. Była to najciekawsza walka. Bok — Anioła I — ostatni wygrywa pewnie mając bezapelacyjną przewagę, Antowski — uległ coraz lepiej się zapowiadającemu Aniole II — mistrzowi Armji II klasy, wreszcie w wadze półciężkiej Bindus uległ po trzech starciach Tomaszewskiemu.

Staraniem POZGS. i Ośrodka Wychowania Fizycznego rozegrany został *MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W KOSZYKÓWCE PRZY UDZIALE* zespołów Pomorza, Warszawy, Łodzi i Poznania.

W pierwszym dniu Poznań spotyka się z Pomorzem, technicznie najsłabszym zespołem turnieju, ale bardzo ambitnym i wygrywa wysoko — 44:14 (26:12). Doskonale grała trójka Poznania Czaplicki — Różycki — Śmigaj zdobywcy prawie wszystkich koszy. Faworytem meczu Warszawa — Łódź — byli przedstawiciele stolicy, jednak grali za miękko i nie mogli się uporać z lepiej strzelającymi graczami łódzkimi. Zwycięstwo w stosunku 18:14 dla Łodzi jest wyrazem gry. Nazajutrz Warszawa grając o wiele lepiej, aniżeli w dniu poprzednim, pobiła drużynę pomorską 37:16.



Reprezentacyjne zespoły koszykówki Okręgu Warszawskiego (3 miejsce) i Okręgu Pomorskiego (4 miejsce).

W finale zwycięża Poznań — Łódź 25:15 po grze ładnej, ale niestety i zbyt ostrej w czem celowały obie strony.

Wobec tego Poznań zajął pierwsze miejsce, 2 Łódź, 3 Warszawa, 4 Pomorze.

W HOKEJU ZIEMNYM odbyło się tylko jedno spotkanie w Ostrowie. Jedenastka lotnej *VENETJI* uzyskała z osłabioną drużyną mistrza Polski, „*LECHJĄ*" wynik 2:2 (2:1). -W drużynach dobrze się spisali bramkarze. W drugiej połowie poznańczycy mają znaczną przewagę, ale nic ponad jedną bramkę uzyskać nie mogli. Jak wielką popularnością cieszy się hokej w Ostrowie — to świadczą tłumy publiczności, jakie zjawiły się na boisku.

Oto wszystkie ciekawsze wiadomości z najważniejszych spotkań lokalnych i w kraju. O mistrzostwach bokserskich, które zgromadzą około 45 najlepszych pięściarzy z całej Polski — napiszemy w przyszłem numerze i zamieścimy najaktualniejsze zdjęcia.



Drużyny koszykówki Wyższej Szkoły Handlowej i Uniwersytetu w Poznaniu — po meczu, który się zakończył wynikiem 31:16 (12:12) na korzyść U. P.

Co słychać w świecie sportowym?

WIOSENNY BIEG ZJAZDOWY NARCIARSKI odbył się ubiegłej niedzieli na Hali Gąsienicowej i przyniósł zwycięstwo Suleji.

✱

4. maja odbędzie się mecz *BOKSERSKI WARSZAWA — ŚLĄSK.*

✱

ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWA POLSKI rozstrzygną się w dniu 15. kwietnia w Krakowie, które obsyłają kluby poznańskie i pomorskie.

✱

Najsilniejsze kluby śląskie zdecydowały się jednak stworzyć *WŁASNĄ LIGĘ*. Oznacza to *ROZŁAM W ŁONIE PIŁKARSTWA ŚLĄSKIEGO.*

✱

BIEG NA PRZEŁAJ SPARTY w dniu 30. bm. na dystansie 3000 mtr. wygrał Jakubowski z Sokoła w czasie 9.50.1 min. przed Jankowskiem (S) i Klugem (SMP). Czwarte miejsce zajął Nogaj (Warta) znajdujący się w słabej jeszcze formie. Widocznie mało ma zaprawy zimowej.

✱

I. F. C. PONIÓSŁ PORAŻKĘ OD POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO 3:2. Od większej klęski uchronił I. F. C. doskonały bramkarz Spałek, którego mieliśmy w dniu 16. 3. podziwiać w Poznaniu na meczu z Wartą.

✱

MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO W KOSZYKÓWCE dla panów zdobyła Cracovia — mistrz Polski na rok 1929 — 30.

✱

SAMOCHÓD O SILE 5000 PS. BUDUJE pewien inżynier w Anglji, chcąc pobić wóz Kaye, „Srebrną Kulę", posiadającą tylko 4000 koni.

✱

SEKCJA SZERMIERCZA AZS. urządziła zawody szermiercze t. z. „pierwszy krok" na szable. Zwycięstwo odniósł p. Jezierski.

✱

TOMASZEWSKI, PIĘŚCIARZ HCP. walczyć będzie na mistrzostwach Polski w wadze ciężkiej, gdzie ma widoki na uzyskanie tytułu mistrza wag. Obecnie trenuje intensywnie.

✱

PIĘŚCIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKIE — odbędą się w dniach 5-go i 6-go w sali westybulu reprezentacyjnego PWK. przy ulicy Bukowskiej — gdzie znajdzie pomieszczenie ponad 4000 publiczności. Miejsc siedzących przygotowanych 2500 a resztę stojących. Ceny miejsc od 1 — 3 zł. Takie niskie ceny wstępnego niewątpliwie umożliwią oglądanie tych zawodów.

✱

W dniach 12. i 13. rozegrane zostaną zawody w *HOKEJU ZIEMNYM* o nagrodę wędrowną. Udział zgłosiły zespoły Lechji, Czarnych i Venetji.

✱

ŚWIETNY DŁUGODYSTANSOWIEC POLSKI PETKIEWICZ powrócił po czteromiesięcznym pobycie za oceanem do kraju. Wobec dyskwalifikacji przez Międz. Zw. Ł. A. nie będzie aż do uchylenia tejże startował.

✱

BIEG NA PRZEŁAJ Warsz. OZLA. wygrał *KUSOCIŃSKI* przed Pachulskim w czasie 10.2.2. Dystans 3500 mtr.

✱

21. KWIETNIA URZĄDZA STW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ W KĘPNIE bieg okrężny na dystansie 3500 mtr. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 15. bm. na ręce drh. St. Wawrzynkowskiego — Kępno, Bank Ludowy.

✱

40 000 ROWERÓW rocznie produkuje Państwowa Fabryka Uzbrojenia, zmniejszając w ten sposób wywóz naszego złota.

✱

„MINERWA", SILNA DRUŻYNA PIŁKARSKA BERLINA będzie gościem Warty w czasie świąt Wielkiejnocy.

✱

DERBY PIŁKARSKIE WĘGIER pomiędzy FTC. — Ujpesti, uważane obecnie za dwie najlepsze drużyny świata, zakończył się 1:1. 60 tys. widzów przyglądało się tym zawodom.

✱

12 czerwca odbędzie się z wielkiem naprężeniem oczekiwane spotkanie *BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO ŚWIATA* pomiędzy Schmelingiem (Niemcy) i Sharkeem (Angl.).

✱

18. maja odbędzie się doroczne *SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE* międzyuczelniane *UNIWERSYTET POZNAŃSKI — WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA.* Pierwszy raz zwyciężył U. P., drugi raz WSH. Kto po raz trzeci zwycięży? — niewiadomo.

✱

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE NA T. ZW. TORZE „BRUDNYM" organizuje w dniu 6. bm. o godz. 15 - tej na boisku „Sokoła" „Unja" poznańska. Na starcie ujrzymy około 20 jeźdźców.

✱

SEKCJA HOKEJU NA TRAWIE K. S. WARTA zgłosiła swe przystąpienie do PZHT.

DZIAŁ WOJSKOWY

Ochotnicy wojskowi mają prawo wyboru broni

M. S. Wojsk. w związku z ogłoszeniem zaciągu ochotniczego w r. 1930 wyjaśniło, że zgodnie z art. 68 ustawy wojskowej, ochotnicy mają prawo wyboru broni w ramach objętych rozkazem.

Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje. Ponieważ prawo wyboru broni narusza zasadę stałych rejonów uzupełnień, ochotnicy mają być przyjmowani tylko do tych rodzajów broni, które dane P. K. U. uzupełnia.

Wyjątek od tej zasady stanowią ochotnicy do lotnictwa i marynarki wojennej, których powinny przyjmować wszystkie P. K. U. Ochotnicy, zgłaszający się do służby w lotnictwie w charakterze personelu latającego, lub do marynarki wojennej, mają być uprzedzani, że w razie zakwalifikowania ich do kategorji A, przyjęcie do wybranego rodzaju służby wojskowej jest warunkowe.

Ostateczne przyjęcie ich będzie uzależnione od wyników badań stanu zdrowia, przeprowadzonych przez organy lotnictwa, względnie marynarki wojennej.

Ochotnikom winno być zaproponowane wybranie jeszcze drugiego rodzaju broni i złożenie odpowiedniego drugiego zobowiązania. Wybrany drugi rodzaj broni będzie wykorzystany w wypadku nieprzyjęcia kandydatów do lotnictwa, względnie marynarki wojennej.

MIECZYSŁAW GRODZKI

Bieg 100 metrów.

Nabrzmiały pędem, w łukowem zgięciu
czekam na wystrzał startera.
W mięśniach jeden — mam siłę dziesięciu;
dech w piersiach prawie zamiera.

Na miejsca. — Gotowi. — I pada strzał.
— Wyprysłem. — Nieście mię nogi! —
Wrzynam się w przestrzeń. — Mam w sobie szał.
Piersią biję dal. — Hej, z drogi!

Muszę być pierwszy. — Już bieżni boki
ryczą. — To tłumy patrzą. Podnieta
ich dodaje sił. — Ostatnie kroki! — —
Zwycięstwo! — Zwycięstwo! — M-e-t-a!

Dwa Walne Zjazdy

Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy DOK. VII.

W ub. niedzielę odbył się w Bazarze w Poznaniu doroczny zjazd delegatów Z. O. R. DOK. VII. Obradom przewodniczył generał dyw. w st. sp. *Serda-Teodorski.*

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu wygłosił prezes ppłk. Chłapowski i zast. skarbnika wiceprezes Głowacki. Nad sprawami wywiązała się obszerna dyskusja. Wywody kół opozycyjnie nastrojonych wobec zarządu wyjaśnione zostały w sposób rzeczowy przez prezesa Chłapowskiego i wiceprezesa Głowackiego, oraz delegata zarządu głównego por. Augustynowicza. Na wniosek przedstawiciela komisji rewizyjnej udzielono zarządowi bezwzględną większością głosów absolutorjum, poczem dokonano wyboru nowego zarządu. Skład jego jest prawie identyczny z zeszłorocznym i tylko w miejsce ustępujących ławników wybrano kapitana rez. Okoniewskiego i por. Wagę. Wniosek jednego z kół o votum nieufności dla zarządu upadł znaczną większością głosów. Wieczorem odbył się w salach Związku bankiet, na którem oprócz delegatów przybyli przedstawiciele władz w osobach gen. Kędzierskiego i zast. nacz. wydz. bezpieczeństwa płk. Sokołowskiego i in. W czasie bankietu wygłoszono szereg toastów.

„Wszystko dla Państwa, jego rozwoju, bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska w świecie", to naczelne zadanie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i zdrowa myśl państwowa, górowała wśród oficerów rezerwy, nad interesem partji.

*

Walny Zjazd Delegatów Og. Związku Podof. Rez DOK. VII.

Dn. 30. marca br. odbył się w Poznaniu doroczny walny zjazd delegatów Og. Związku Podof. Rez. DOK. VII. Zjazdowi przewodniczył prezes *Cieślicki,* który na wstępie powitał delegatów i zaproszonych gości, wśród których zauważyliśmy pułk. *Sokołowskiego,* przedstawiciela województwa, pułk. rez. *Chłapowskiego,* prezesa Zw. Of. Rez. DOK. VII. i kapitana *Jelinka* z Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. Obrady odbywały się na płaszczyźnie wielkiego zrozumienia sprawy i były nacechowane powagą. Aż do samego końca toczyły się w harmonijnym nastroju. Z sprawozdania prezesa dowiedzieliśmy się, że Związek w ub. roku zrobił wielkie postępy, gdyż zabrał się po skonsolidowaniu się do rzetelnej pracy w dziedzinie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego pod egidą władz wojskowych i władz Federacji P. Z. O. O. Dzięki rozumnej, a konsekwentnej taktyce w występowaniu nazewnątrz ucichły stopniowo uprzednie stałe napaści, bądź to w prasie, bądź też na różnych okolicznościowych zebraniach innych organizacyj na organizujące się placówki, a tem samem na cały Związek. Dzisiaj przekonało się tut. społeczeństwo o pożytecznej działalności Og. Zw. Podof. Rez., uważając go za czynnik, któremu należy się z pośród wszystkich Związków o charakterze przysposobienia wojsk. jedno z czołowych miejsc.

Komendant Związku (zarazem Generalny Sekretarz Centrali) *p. Podeszwa, znany ze swej pełnej poświęcenia pracy około rozwoju Związku,* podkreślił w swoim szczegółowem i doskonale opracowanem sprawozdaniu znaczny wzrost liczebny Związku wyrażający się nowemi 10 Kołami i przeszło tysiąc członkami.

Wykonaną pracę ilustrują następujące cyfry:

I.

a) Różnych ćwiczeń w. f.	412 godz.
b) Ćwiczeń przysp. wojsk.	2386 godz.
c) Różnych wykładów	814 godz.
razem	3612 godz.

II.

a) Strzelań ćwicz. z broni wojsk.	188
b) Strzelań ćwicz. z broni wojsk.	134
razem	322

III.

Zbiorowych wystąpień w różnorodnych uroczystościach i wspólnych imprezach zanotowano ogółem 387.

IV.

Dostarczono instruktorów pokrewnym organizacjom oraz na żądanie Pow. Komend W. F. i P. W. ogółem 186 z przeprowadzeniem ćwiczeń wzgl. odbycia wykładów instrukcyjnych przez około 644 godzin. Cyfry te wypadałyby znacznie wyżej, gdyby wszystkie Koła nadesłały wymagane raporty.

Z tych kilku cyfr odnoszących się do godzin, wykonanej pracy wynika, że podoficerowie rezerwy, należycie zorganizowani, nie zasypiają w pracy nałożonej im programowo w dziedzinie w. f. i p. w.

Poza systematyczną pracą, przewidzianą programem wyszkolenia, brało szereg Kół udział w roku sprawozdawczym w różnorodnych imprezach sportowych, a w szczególności w konkursowych zawodach strzeleckich. Mistrzostwo Okręgu w ub. jak i w tym roku zdobył zespół Koła Leszno, nagroda wędrowna Okr. Urzędu WF. i PW., a mistrzem indywidualnym został kol. Andrzejewski z Koła Gostyń.

Zorganizowane w sierpniu ub. roku przez Okręg Związkowe Zawody Strzeleckie, udały się całkowicie. Mistrzem Związku została drużyna Okr. Poznańskiego (nagroda wędrowna Związku).

Do trzeciego poważnego sukcesu na zewnątrz zaliczyć bezwarunkowo należy zdobycie puharu wędrownego na strzeleckich zawodach Okr. Tow. Powstańców i Woj. przez zespół Koła Poznań oraz zdobycie I. miejsca przez kol. *Alwina* (Koło Leszno) w zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej urządzonych przez Miejski Komitet WF. i PW. w Poznaniu. (192 punkty na 200 możliwych przy bardzo silnej konkurencji).

„Wykonano zatem poważny zastęp na rzecz przygotowania obrony narodowej. Wydajność tej pracy zwiększy się jeszcze bardziej, o ile każdy podoficer rezerwy należący do Og. Zw. uświadomi sobie, że tylko wspólna praca i w całej pełni zrozumiane zadanie wyniesie Polskę na mocarstwowe stanowisko w świecie.“ Temi słowy zakończył komendant p. Podeszwa swoje sprawozdanie.

Wobec nieprzyjęcia przez dotychczasowego prezesa kol. Cieślickiego, godności piastowanej, obrano prezesem kol. *Skowrońskiego* z Koła Poznańskiego.

Żałować należy, że prezes *Cieślicki* i komendant Podeszwa, sumienni, długoletni i sprężyści pracownicy na terenie Związku dla braku czasu ustąpili. Za ich pracę pełną poświęcenia dla sprawy, należy im się szczere uznanie i podziękowanie. Za to „Cześć“ im.

W hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w powiecie wolsztyńskim

Tegoroczny obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w pow. wolsztyńsk. *MOŻE ŚWIADCZYĆ PRZEDEWSZYSTKIEM O TEM, ŻE MIMO DUŻYCH WYSIŁKÓW (GODNYCH LEPSZEJ PRACY) RÓŻNYCH LUDZI „PRACUJĄCYCH W POLITYCE“ IDEA WODZA NARODU I JEGO POPULARNOŚĆ STALE WZRASTA I DOCIERA DO MIEJSC, KTÓRE JESZCZE DONIEDAWNA BYŁY PRAWIE WYŁĄCZNĄ DOMENĄ OPOZYCJI.* Do miejscowości takich należy powiat wolsztyński, w którym jednak już w tym roku urządzono aż w pięciu miejscowościach uroczyste obchody imienin Marszałka Piłsudskiego, wszystkie, bądź to z inicjatywy i staraniem, bądź to pod egidą, względnie przy wydatnej współpracy zrzeszeń społecznych jak Tow. Powstańców i Strzelców, Powstańcow i Wojaków, Kółek Rolniczych, Straży Ogniowych i t. d. Obchody te urządzono mianowicie: dnia 16. 3. w Kopanicy. Następnie dnia 23. 3. br. w Obrze i Przedmieściu.

Natomiast w sam dzień imienin, tj. dnia 19. III. odbył się uroczysty obchód w siedzibie powiatu — Wolsztynie, na program którego złożyło się: zbiórka oddziałów p. w., straży granicznej, Zw. Strzel. oraz stowarzyszeń społecznych i zawodowych. Po uszeregowaniu się pochód wyruszył do kościoła z orkiestrą kolejową na czele, po nabożeństwie odbyła się defilada przed Pow. Komendantem W. F. i P. W. na czele z p. starostą Woźnickim. Popołudniu odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, dla członków p. w. i Zw. Strzeleckiego, a wieczorem bankiet, który zgromadził przeszło sto osób, przedstawicieli wszystkich sfer całego powiatu. Zebrani na bankiecie postanowili wysłać depeszę hołdowniczą do Marszałka, następującej treści:

„Zebrani na uroczystym bankiecie przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa powiatu wolsztyńskiego, w liczbie stu kilkudziesięciu, ślemy Ci, Panie Marszałku w dniu Twego Patrona, wyrazy czci i hołdu, oraz ślubowania wiernej współpracy w idei mocarstwowego rozwoju Polski“.

„W imieniu tysięcy członków różnych zrzeszeń i urzędów:“ — (następuje 28 podpisów prezesów i naczelników różnych zrzeszeń społecznych).

Na zakończenie godzi się przytem nadmienić, że na ręce starosty powiatowego wpłynęła dość duża ilość listów od osób pojedyńczych z różnych sfer z życzeniami dla Marszałka. Listy te odznaczają się dość różnorodnym stylem, pisownią i t. d., mają jednak jedną wspólną cechę, którą jest: *GORĄCA MIŁOŚĆ, SZACUNEK I GŁĘBOKA WIARA W ZBAWIENNĄ DLA OJCZYZNY DZIAŁALNOŚĆ SOLENIZANTA.* Są one prawdziwem vox populi. Poniżej przytaczamy jeden z tych listów w dosłownem brzmieniu:

Rakoniewice 19. III. 30. Nr. 121.

Pan Starosta Powiatu Wolsztyńskiego

WOLSZTYN.

„Na ręce jego składam uniżone życzenia dla Pana Marszałka, aby Jego sposoby i dążenia znalazły w całym ogóle uznanie. Jestem mocno przekonany, że osoba jego świetlana nie zboczy z drogi sobie wytkniętej dla dobra całej Ojczyzny. Niechaj się miota cześć nikła, nikogo nie uznaje i nikomu nie przyzna zasługi, bo sama nie posiada, tylko spoczywa na innych aureoli. Lecz twarde ujęcie i tych do uległości pozyska“.

„Niech żyje Marszałek długie lata!“

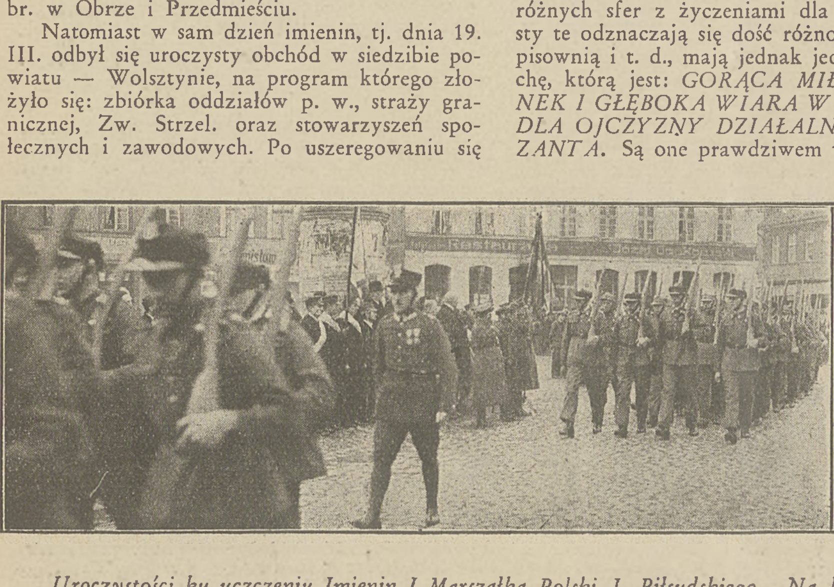
Z poważaniem

Faustyn Ciesielski, były administrator dóbr.

Imieniny Marszałka w Jarocinie

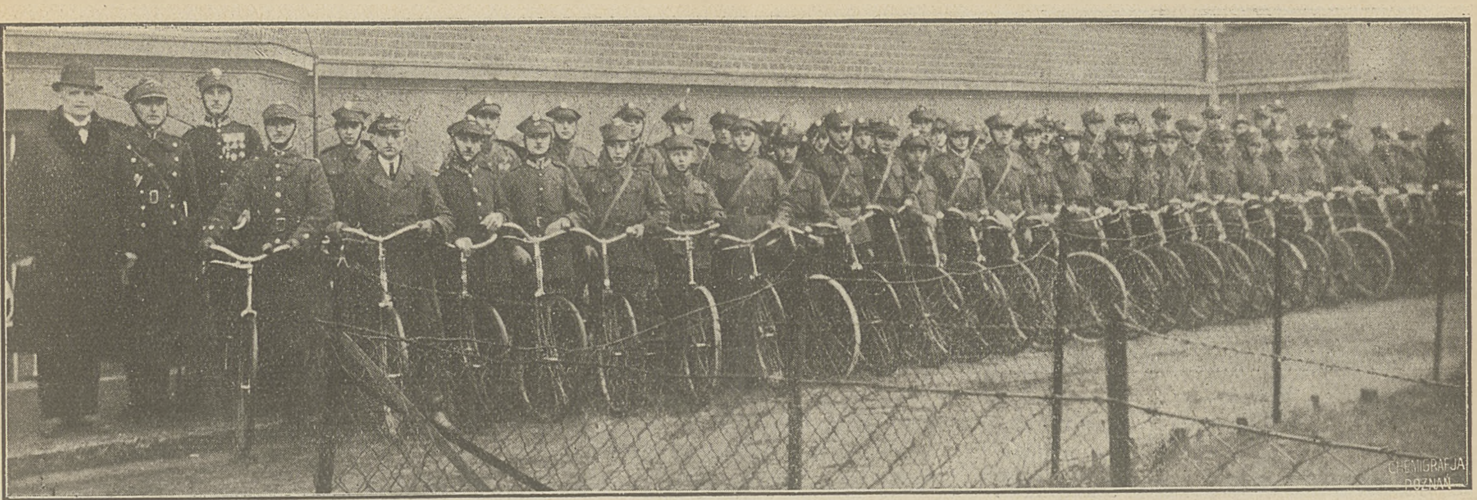
Na podstawie uchwały komitetu obchodu imienin p. Marszałka, został wyznaczony obchód na dzień 16 marca (niedzielę). Komitet, składający się z szeregu wybitnych obywateli powiatu, z p. starostą Modelskim i p. pułk. Jurackim na czele, postanowił, by dzień ten był jak najuroczyściej obchodzony.

W dniu 16 marca o godz. 8.30 na dziedzińcu koszarowym Baonu Podchor. Rez. P. Nr. 7a,





Uroczystości ku uczczeniu Imienin I Marszałka Polski J. Piłsudskiego. Na lewo: kompanja z oddziałów p. w. N. Barchoczyń oraz Kalisz Pom. w czasie defilady w Kościerzynie. Na prawo: Defilada hufca p. w. Państwowej Szkoły Budowniczej i Przemysłowej w Lesznie.



Sztafeta kolarska powiatu gostyńskiego z życzeniami dla Marszałka Piłsudskiego w dniu 19. 3. 1930 r

podzielono członków p. w. na 5 kompanij, z których dwie otrzymały kompletne umundurowanie. Obecnych było: 2 oficerów raz., 12 podofic. rez. i 514 zereg. O godzinie 9.45 bataljon P. W. na czele z orkiestrą wychowanków z Cerekwicy, pomaszerował na rynek. Po odebraniu raportu przez p. pułk. Jurackiego, baon pomaszerował do kościoła. Po ukończonem nabożeństwie odbyła się defilada, która wypadła bardzo udatnie. Mimo mrozu i śniegu kompanje przedefilowały bardzo dobrze i podkreśliły temsamem stan swego wyszkolenia.

Na akademję, urządzoną staraniem komitetu, wydelegowano z każdej kompanji p. w. kilku członków, między niemi pluton Strzelca kompletnie umundurowany.

O godzinie 12 wydano w koszarach wszystkim członkom p. w. obiad. Po skończonym obiedzie, ze względu na złą pogodę, członkowie rozjechali się do swych siedzib.

Zapowiedziane zawody strzeleckie nie odbyły się z powodu bardzo złej pogody.

Całość uroczystości wypadła bardzo okazale, a ilość obecnych członków dała jeszcze raz dowód o przywiązaniu do osoby p. Marszałka.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA W UJSCIU. Celem zorganizowania uroczystego obchodu imienin p. Marszałka Józefa Piłsudskiego zwołał p. burmistrz w porozumieniu z komisarzem Straży Granicznej wszystkich prezesów towarzystw, którzy tworzyli komitet obywatelski i który ustalił program tego obchodu. Obchód imienin urządzono w tutejszym mieście w ubiegłą niedzielę. Przedpołudniem o godzinie 10-tej zebrały się wszystkie miejscowe towarzystwa, Straż Graniczna, kompanja P. W. i W. F. i Tow. Powstańców i Wojaków z Mirosława na Nowym Rynku, gdzie p. komisarz Straży Granicznej i porucznik rezerwy Pędziński wraz z p. burmistrzem Lewandowskim przy dźwiękach orkiestry odebrali raporty od poszczególnych towarzystw, poczem ruszył pochód z orkiestrą sokolą na czele do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie zebrały się znów wszystkie towarzystwa na placu przed p. Marcinkowskim, gdzie p. burmistrz Lewandowski w treściwych słowach przemówił do zgromadzonych, wyjaśniając cel i znaczenie tego obchodu. Na zakończenie wniósł okrzyk na cześć Marszałka i Rzeczypospolitej Polskiej, przyczem orkiestra grała hymn narodowy przy prezentowaniu broni Straży Granicznej i Związku Strzeleckiego. Potem odbyła się defilada, którą odebrał p. komisarz Straży Granicznej Pędziński wraz z władzami administracyjnemi. Pomimo zimna i zawieruchy śnieżnej wypadła defilada bardzo dobrze.

Wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej ku uczczeniu imienin Marszałka, na którem byli wszyscy członkowie Rady i Magistratu obecni. Posiedzenie zagaił przewodniczący, który wniósł toast na cześć Marszałka i udzielił głosu p. burmistrzowi Lewandowskiemu, a ten w treściwych słowach wygłosił referat pod tytułem „Życiorys Marszałka Józefa Piłsudskiego". Oryginalny protokół tego posiedzenia uchwalono wysłać p. Marszałkowi.

Jak obchodzono imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wysocku Małem, Wysocku Wielkiem i w Chynowej.

WYSOCKO MAŁE, pow. Ostrów Wlkp. Celem uczczenia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego — Wodza Narodu, największego bohatera naszych czasów, budowniczego Polski, zwycięskiego Wodza ostatniej wojny Polski z Rosją, wieloletniego Naczelnika Państwa i wskrzesiciela odrodzonego wojska polskiego — urządzono uroczysty obchód.

We wtorek 18 bm. o godz. 19, odbył się capstrzyk. Pochód uformował się na boisku szkolnem w następującym składzie: orkiestra, drużyna harcerska z laskami, dzieci szkolne, oddział przysposobienia wojskowego w umundurowaniu i pewna część junaków z bronią Tow „Sokół" i Tow. Śpiewu, zorganizowane przy „Sokole". Od wzięcia udziału w pochodzie usunął się Związek Strzelecki. Uformowany pochód pod dowództwem plut. pchor. rez. Leji, przy dźwiękach orkiestry i świetle pochodni przebiegł ulicami wioski, wracając na miejsce wyruszenia. P. kier. szkoły Radzięda podziękował za liczne wzięcie udziału w pochodzie, wskazując zarazem jego cel, poczem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który został jednogłośnie przez wszystkich powtórzony. Na zakończenie odśpiewano: „Boże coś Polskę" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy" — poczem pochód rozwiązano.

Nazajutrz w środę 19 bm. o godz. 19-ej odbyła się akademja w sali szkolnej, którą zagaił p. kier. szkoły Radzięda, podając cel i znaczenie dzisiejszej uroczystości. Szczegółowy referat o życiu i pracy p. Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosił p. naucz. Leja, kończąc go trzykrotnym okrzykiem na Jego cześć. Dzieci szkolne wygłosiły kilka deklamacyj patrjotycznych i odśpiewały kilka pieśni. Krótki referat o ideologji p. Marszałka Piłsudskiego wygłosił p. nauczyciel Ratajczak.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczystą akademję.

WYSOCKO WIELKIE, pow. Ostrów Wkp. Staraniem miejscowego nauczycielstwa i instruktora P. W. p. plut. rez. Sikory została urządzona uroczystość ku uczczeniu imienin Wodza Narodu p. Marszałka Piłsudskiego. W dniu 19 bm. o godz. 19-tej odbyła ię uroczysta akademja w salce Domu Katolickiego, którą zagaił p. kier. szkoły Mały, podając w krótkich słowach cel święcenia imienin p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Referat o ideologji, życiu i pracy p. Marszałka wygłosiła p. nauczycielka Królikówna. Deklamacje o treści patrjotycznej i śpiewy wykonały dzieci szkolne, za co należy się uznanie p. naucz. Królikównie. Uroczystą akademję, w której uczestniczyła spora ilość obywateli, zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć p. Marszałka J. Piłsudskiego. Po skończonej uroczystości w salce Domu Katolickiego uformował się pochód, w którym brali udział: Rada Gminna, Komisja Gminna P. W. i W. F., oddział P. W. w mundurach, czapkach P. W. i z bronią Tow „Sokół", Ochotnicza Straż Pożarna, dzieci szkolne i wiele publiczności. Uformowany pochód pod dowództwem plut. rez. Sikory, przy świetle pochodni i dźwiękach orkiestry przemaszerował przez wioskę. Na zakończenie odśpiewano „Rotę", a orkiestra odegrała hymn narodowy — poczem pochód rozwiązano.

CHYNOWA, pow. Ostrów Wlkp. Dnia 19 bm. o godz. 19-tej został zorganizowany obchód ku czci imienin p. Marszałka Józefa Piłsudskiego za staraniem instruktorów miejscowego oddziału przysposobienia wojskowego p. plut. Grzeszczyka i p. kapr. rez. Hanczaka.

Obchód rozpoczął się zagajeniem przez p. sołtysa Krysiaka; poczem p. kier. szkoły Międzybrodzki wygłosił referat o życiu i działalności p. Marszałka J. Piłsudskiego. Trzykrotnym okrzykiem wzniesionym na cześć p. Marszałka Józefa Piłsudskiego zakończono akademję.

Dalszym ciągiem uroczystości był pochód, który pod dowództwem p. plut. Grzeszczyka, przy świetle sześciu pochodni i towarzyszeniu orkiestry miejscowej przemaszerował przez wioskę. W czasie przerw orkiestry oddział P. W. śpiewał piosenki żołnierskie. Pochód, w którym brało udział około 150 obywateli, po przemarszu przez wioskę powrócił na plac szkolny, gdzie przy dźwiękach orkiestry odśpiewano hymn narodowy — poczem oddział P. W. oddał salwę honorową. Na zakończenie p. Wronka Franciszek, członek Komisji Gminnej P. W. i W. F. wyraził podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli wziąć udział w urządzonej uroczystości. Po odśpiewaniu pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy", udał się każdy do domu z wrażeniem mile spędzonego wieczoru.



Na lewo: Powiat. Komitet WF. i PW. w Wolsztynie. W środku: defilada oddziałów p. w. w dniu Imienin Marsz. Piłsudskiego w Wolsztynie, oraz na prawo: zawody strzeleckie z okazji Imienin.

Z obchodu Imienin Marsz. Piłsudskiego w Kaliszu

W roku bieżącym po raz pierwszy w Kaliszu w czasie uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego, z pośród defilujących przed władzami wojskowemi, państwowemi i przedstawicielami społeczeństwa, różnych organizacyj, rzuciła się każdemu w oczy ilość, postawa i wygląd, młodzieży pracującej w przysposobieniu wojskowem, której cały bataljon pod dowództwem p. porucznika Wilka, wywarł ogromne i niezapomniane wrażenie radości i głębokiego zadowolenia w sercu spoglądającego na tę uroczystość obywatela miasta Kalisza. Widząc te kadry przyszłego wojska, obudziła się w sercu wiara, odpędzając troskę o przyszłość naszego państwa. I dla tego w zupełnosci należy się wielkie uznanie dla tej młodzieży, która z tak wielkim zapałem garnie się do szkolenia wojskowego, stawiając tem przykład i wzór do naśladowania, pozostałym młodym obywatelom niezrzeszonym dotychczas w organizacjach. Równocześnie należy podziwiać tę energję i niezmordowaną pracę, jakiej nie szczędzą na polu przysposobienia wojskowego P. P. Major Stebnowski, oraz Porucznicy Otwinowski, Jabłoński i Wilk.

Zaznaczyć jednocześnie należy, że w bataljonie p. w. specjalnie się wyróżniła kompanja młodzieży szkół średnich oraz kompanja Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki również już dość dawno nie zareprezentował się tak licznie Kaliszowi jak w dniu Imienin swego Pierwszego Komendanta i zadokumentował swym dziarskim wyglądem, że w dalszym ciągu pielęgnuje tradycje rycerskie i jest zawsze przygotowanym do obrony kraju. Przyczyną powyższego jest przedewszystkiem usilna praca Prezesa Związku Inż. Bujnickiego oraz Komendantów: Powiatowego Turczynowicza i Rejonowego Wojciszewskiego, którzy cały swój wolny czas od zajęć zawodowych, poświęcają Związkowi, co już dziś wydaje owocny plon i zdobywa wśród społeczeństwa miejscowego coraz większą sympatję dla tego Związku, pełnego wielkich i wzniosłych tradycyj, dla tej organizacji, z której szeregów wyszły pierwsze hufce rycerzy wolności — Brygady Legjonowe.

W mieście Turku

Dzień św. Józefa patrona Pierwszego Marszałka Polski stał się u nas, jak zresztą w kraju całym, dniem uroczystym, dniem żywiołowych manifestacyj na cześć Dostojnego Solenizanta, manifestacyj, które w Turku szczególniej w tym roku zostały podkreślone poprzedzającą je uchwałą Rady Miejskiej, nadającej Pierwszemu Marszałkowi Polski najwyższą godność, jaką Rada rozporządza: godność honorowego obywatela miasta i przemianowująca Rynek na Plac Marszałka Piłsudskiego.

Rada Miejska uchwałą swoją odpowiedziała uczuciem ogółu mieszkańców miasta, dała im wyraz możliwie najlepszy i najsilniejszy. To też, gdy wiadomość o uchwale się wlot po mieście rozniosła, wywołała wszędzie uczucie zadowolenia jako wyraz woli całej ludności.

Uroczystości ku uczczeniu imienin Pana Marszałka rozpoczęły się we wtorek 18 bm. capstrzykiem wykonanym przez orkiestrę Ochotniczej Straży Pożarnej z Turka.

Miasto przybrało odświętną szatę. Wszystkie domy przystrojono chorągwiami o barwach narodowych. Okna mieszkań prywatnych, sklepów, biur i urzędów iluminowane. W wielu oknach portrety Marszałka, tu i owdzie dekoracje w barwach narodowych, najpiękniej dekorowane: Starostwo i Magistrat. Na ulicach tłumy publiczności, nastrój świąteczny, do późnej nocy gwar i ruch niezwykły.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Liskowie

W związku z uroczystym obchodem Imienin I. Marszałka Polski J. Piłsudskiego w dniu 18. 3. br. o godz. 19-ej odbył się uroczysty capstrzyk, w którym wzięły udział Oddziały P. W. z bronią.

Do przybyłych na capstrzyk wygłosił okolicznościowe przemówienie kpt. rez. prof. Sikorski.

Dnia 19. 3. br. o godz. 9 odbyła się Msza św. na intencję Solenizanta, w której wzięły udział Oddziały p. w. oraz młodzież wszystkich szkół z Liskowa.

Po Mszy odbyła się akademja dla młodzieży szkół powszechnych, którą zagaił kpt. rez. Sikorski.

Piękny referat o J. Piłsudskim wygłosił uczeń Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej. Następnie przemawiał Komendant Powiatowy P. W. por. Otwinowski Stanisław, a uczniowie i uczenice szkół wypowiedzieli cały szereg okolicznościowych wierszy. Odśpiewaniem „Roty“ akademję zakończono.

O godz. 15-ej odbyła się akademja dla społeczeństwa starszego i młodzieży szkół zawodowych.

Piękne przemówienie wypowiedział kpt. rez. Sikorski, następnie odbyła się część koncertowo-deklamacyjna w której wystąpiła orkiestra symfoniczna Szkoły Rzemieślniczej, a uczenice i uczniowie wypowiedzieli cały szereg okolicznościowych deklamacyj ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie przemawiał por. Otwinowski Stanisław, wyjaśniając znaczenie uroczystości organizowanych ku czci Marszałka i podnosząc z uznaniem energję i chęci tych obywateli dobrej woli, którzy przyczynili się tak bardzo do zorganizowania obchodu imieninowego w Liskowie.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Błaszkach

19 marca 1930 r. o godz. 20 przez miasto Błaszki przemaszerowały 2 orkiestry i 2 drużyny p. w.

23. marca 1930 r. o godz. 9 odbyło się nabożeństwo z kazaniem, które odprawił ks. prałat Puchalski. Po nabożeństwie oddziały p. w., stowarzyszenia, cechy i szkoły ruszyły do defilady. W defiladzie brało udział 150 członków p. w., z czego 90 umundurowanych i uzbrojonych.

O godz. 12.30 odbyła się akademja na program której złożyło się: przemówienie p. Jackowskiego naucz. szkoły powszechnej o Marszałku Piłsudskim.

Część koncertowa. Przemówienie por. Wilka o miłości żołnierskiej dla Wodza. Na akademji było około 500 osób. Nastrój panował bardzo miły. Po akademji orkiestry koncertowały na rynku.

Dnia 19. 3. 1930 r. odbyły się uroczystości imieninowe w Choczu, Stawiszynie i Opatówku.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Kościerzynie

Wśród radosnego i uroczystego nastroju odbył się w Kościerzynie w dniu 19. 3. 30 r. obchód ku czci Imienin Wodza Polski Odrodzonej i pierwszego Jej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obchód poprzedzono w dniu 18. 3. 30 r. efektownym capstrzykiem, w którym wzięły udział hufce szkolne, kolejowe P. W. oraz pluton P. W. Powst. i Wojaków.

Dzień 19. 3. 30 r. rozpoczęto uroczystą pobudką, odegraną o godz. 7 na ulicach miasta przez orkiestrę seminarjum nauczycielskiego. Nieco później około godz. 8 zaczęły nadchodzić od strony dworca w kierunku P. K. U. zdyscyplinowane, zwarte oraz umundurowane w przepisowe mundurki p. w. oddziały p. w. jak N. Barkoczyń, Kalisz Pom., Skarszewy oraz wiele innych.

Pomimo dnia powszedniego z powiatu na uroczystość przybyło 221 członków p. w. — Oddziały p. w. z miejscowości dalej położonych od Kościerzyny jak Stofrowahuta, Konarzyny oraz inne przysłały na uroczystość po 2 wzgl. 3 delegatów. — O godz. 8.30 zebrane oddziały p. w. przy P. K. U. w sile 452 członków p. w., pod komendą Powiatowego Komendanta P. W. por. Sulatyckiego odmaszerowały na rynek, gdzie po złożeniu „w kozły broń“, udały się do miejscowego kościoła na nabożeństwo. — Po nabożeństwie oddziały p. w. wraz z 1 szwadronem 2 pułku szwoleżerów (który w tym dniu przybył na uroczystość do Kościerzyny z W. Klincza) po ustawieniu się na rynku w czworoboku, zdały raport komendantowi garnizonu majorowi Komarowi. Po raporcie

do zebranych przemówił major Komar, a następnie dyr. semin. naucz. p. Knechtel. — Po przemówieniach przed reprezentantami władz odbyła się defilada wojska oraz oddziałów p. w. — Z defilujących szczególnie się wyróżniły oddziały umundurowane w przepisowe mundurki p. w., jak hufce szkolne oraz komp. złożona z plutonu p. w. N. Barkoczyń oraz z Kalisza Pom. Popołudniu o godzinie 14 odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Pierwszy strzał na cześć Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego oddał p. starosta Malanowski. Do zawodów stanęło 48 członków p. w. Wynik zawodów następujący: rezerwiści 1) kapr. rez. Gorgol z plutonu p. w. Konarzyny 2) Uhlenberg, 3) Hildebrandt z kolejowego p. w. Kościerzyna, przedpoborowi: 1) szereg. p. w. Lass z plutonu p. w. N. Barkoczyń, 2) szer. p. w. Felskowski z hufca szkoły rolniczej, 3) szereg. p. w. Kurs z plutonu p. w. Niedamowo.

Po zawodach p. starosta Malanowski w krótkiem przemówieniu podkreślił doniosłość oraz znaczenie przysposobienia wojskowego, poczem rozdał zwycięzcom bardzo cenne nagrody.

Wieczorem o godz. 20 w przepełnionej po brzegi sali „Bazaru" odbyła się uroczysta akademja.

Z powodu braku miejsca resztę sprawozdan z obchodów Imienin Marszałka Piłsudskiego i Dział Sprawozdawczy podamy w nast. n-rze.

Kolejowe Przysp. Wojskowe

Zawiadamiamy naszych P. T. Czytelników, że na mocy porozumienia naszego z Zarządem Okręgowym Kolej. Przysp. Wojsk. w Poznaniu „Junak" został obrany za oficjalny organ Kolej. P. W. na obszar Dyr. Okr. Kol. Państw. poznańskiej.

Wszelkie więc komunikaty urzędowe, wiadomości, notatki i. t. p: o kolej. P. W. na naszym terenie będą się odtąd ukazywać w „Junaku"

Kolej. Przysp. Wojsk. w dniu Imienin Marsz. Piłsudskiego

Na terenie Dyr. Kol. Państw. Poznań w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego tak Zarząd Okręgowy w Poznaniu jak i Koła Prowincjonalne urządziły szereg uroczystości, obchodów i akademij.

W Poznaniu odbyła się m. in. uroczysta Akademja staraniem Zarządu Okr. K. P. W., na którą złożyły się okoliczn. przemówienia i część wokalno-artystyczna.

Na uroczystość w dn. 23 marca w Poznaniu Ognisko Poznań-Dworzec wystawiło kompanję K. P. W. w sile 72 umund. członków-kolejarzy.

We wszystkich innych miejscowościach K. P. W. było reprezentowane w defiladzie przez swych umundur. członków.

Obchody imieninowe urządziły Ogniska: Poznań, Ostrów, Skalmierzyce, Gniezno, Inowrocław, Krotoszyn, Wągrówiec, Mogilno, Wolsztyn i inne.

Kolej. P. W. w marszu Sulejówek - Belweder

Drużyna Kolej. P. W. z Ostrowa Wlkp. biorąca udział w marszu Sulejówek — Belweder zajęła I miejsce wśród drużyn Kol. P. W. biorących udział w marszu, a 16-te w klasyfikacji ogólnej na 63 zespoły startujące. Jest to sukces nielada, godny specjalnego podkreślenia.

19 pociągów pancernych w posiadaniu niemieckiej ochotniczej straży kolejowej

Organ urzędników niemieckich „Allgemeine Deutsche Beamten Zeitung" przynosi sensacyjne szczegóły i cyfry w sprawie specjalnej organizacji wojskowej, utrzymywanej przez Towarzystwa kolei żelaznych, t. zw. „Bahnschutz".

Niemiecki „Bahnschutz" posiada dwa oddziały. Jeden służy do ochrony magazynów kolejowych przed kradzieżami itp., drugi zaś stanowi właściwą ochotniczą straż kolejową.

Przy każdej dyrekcji kolejowej istnieje większy oddział tej straży, która ogółem liczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi i działa w ścisłem porozumieniu z policją i Reichswehrą. Członków straży kolejowej szkolą oficerowie i podoficerowie, a wyszkolenie ich obejmuje również ćwiczenia w użyciu broni palnej, a więc karabinów maszynowych, jak też ćwiczenia w rzucaniu granatów ręcznych.

Najbardziej sensacyjne jest ujawnienie faktu, że „Bahnschutz" obsługuje 19 pociągów pancernych, które mają być zastosowane „w poważniejszych wypadkach" (?!).

Rewelacyjne doniesienia pisma niemieckiego odsłaniają nam nowe fakty obchodzenia postanowień rozbrojeniowych traktatu wersalskiego przez Rzeszę niemiecką. Nie ulega przecież żadnej wątpliwości, że olbrzymia prywatna armja kolei niemieckich, ćwicząca się karabinami i granatami ręcznemi, posiadająca aż 19 pociągów pancernych, nie służy tylko do ewentualnego zabezpieczenia ruchu kolejowego.

„Skrucha szer. Borysewicza"

Stefan Borysewicz pochodził z Grodzieńczyzny, był prawosławnym i po polsku mówił bardzo słabo. I nie dziwota: do końca roku 1918 polski stan posiadania powoli, lecz stale kurczył się. Administracja tych obszarów, czy to carska, czy okupacyjna niemiecka, nie omieszkała dołożyć wszelkich starań, aby wpoić w chłopstwo przekonanie, że Polacy są to najgorsi wrogowie. Raz zasiane ziarno nienawiści dawało bujny i jakżeż często krwawy plon.

Wprawdzie ciż rzekomi przyjaciele zniszczyli zarówno dwory, jak i wsie; wprawdzie „krzywdziciele" - Polacy po powrocie z tułaczki dzielili się resztkami z rzeszą siermiężnych sąsiadów; sam Stefan Borysewicz trudnej sztuki czytania i pisma nauczył się nie gdzieindziej, jak we dworze i panienka ze dwora sprowadziła doktora do jego konającej niemal siostry, a potem dozorowała podczas przewlekłej rekonwalescencji — jednak to wszystko jakoś rozumiało się samo przez się, zaś właściciel wiejskiego sklepiku, co fortunę ciemnemi zdobył drogami w Rosji sowieckiej, twierdził — słowa swe popierając miarkami gorzałki — że póty dobrze na świecie nie będzie, póki

rządzić będą nienawistne „Arszawiaki.“

Temi naukami i wieloma innemi opatrzony rady udał się Borysewicz do powiatu, po ogłoszeniu mobilizacji na początku 1920 roku. Wraz z gromadą jemu podobnych został wysłany do kadry jednego z pułków, walczących na Podolu i w kilka tygodni później przetrzebione szeregi radośnie witały uzupełnienie.

Nastąpiło zapoznanie się starych żołnierzy ze świeżo przybyłym rekrutem. Szare, ciężkie frontowe życie wchłonęło przybyłych, ale nie zdołało przerobić ich na swoją modłę. Gromadka wysokich, jasnowłosych i niebieskowłosych żołnierzy korzystała z każdej okazji, aby być razem, a wówczas prowadzili swym śpiewnym, przyciszonym głosem nieskończone rozhowory. O czem radzili, jakie układali plany, nie mogli zmiarkować inni żołnierze, nawet sierżant, co rad nadstawiał ucha, chcąc poznać i oswoić „nowych.“

Jednak czas, wspólne marsze, wypady i boje robiły swoje. Rekruci naocznie przekonywali się, że w szeregu czy tyraljerze kroczą ramię w ramię obok swoich, jeśli już nie braci, to w każdym razie kolegów, którzy — co się w polu często zdarza — nieraz łba za nich nadstawiali. Powoli narastały więzy przyjaźni i zażyłości, wobec których opornym pozostał tylko Stefan Borysewicz.

Zaciął się, bolała go świadomość, że wszystkie dotychczasowe wierzenia i przekonania były fałszywe, że ci Polacy z takim młodzieńczym entuzjazmem szli na bezbrzeżną Ukrainę “za naszą wolność i waszą“, że nic zaborczego i wrogiego nie było u nich.

— Tem gorzej dla nich — myślał — zginą, muszą zginąć. A ja tam dla nich bić się nie będę...

Tuż przed Wielkanocą rozpoczęły się gorące walki o utrzymanie miasta L., będącego kluczem do naszego frontu i bezpośrednią osłoną ważnego węzła kolejowego, zaopatrującego w żywność i amunicję walczące dywizje. Ataki bolszewickie, ponawiane z coraz większą siłą, uderzały jak taranem w coraz to nowe odcinki pułkowego frontu, natrafiając jednak zawsze na żelazny sprzeciw przemęczonego fizycznie, lecz niezłomnego duchem, żołnierza. W ogniu walk hartowały się charaktery i niespodziewanie piękne wykwitały żołnierskie cnoty, jako to waleczność i poświęcenie. Czynów tych było dużo, stały się nawet pospolite, a przez to obojętne, czasami jednak, w rzadkich chwilach spokoju, szara brać żołnierska wspominała niektóre i zaskorupiałe serca otwierały się do tych przykładów, jak kwiaty do słońca .

Wieś Trybuchowce rozłożyła się tuż pod miastem, szeroko, przestrzennie. Zamaszystym, rosyjskim rzutem odrzuciła grupę chałup w las, na wzgórze, gdzie też przysiadły w grabowym lesie, ciągnącym się aż hen, ku Deraźni. Chałupy te, zwane pospolicie „Wysełok“ albo „Grabina“ obsadził pluton pod dowództwem sierżanta. W skład plutonu wchodził też Borysewicz i kilku Grodzieńszczaków.

Odcinek był ważny, narażony na nieustanne ataki, ale też i żołnierze byli w plutonie! Takich wojaków z Bożej łaski rodzą tylko wielkie czasy, a wychowuje wojna. W trzydziestu bitwach byli, ze śmiercią każdy za panbrat i jedno u wszystkich pragnienie: dojść do Kijowa, o którego złote bramy wielki król polski szczerbił miecz..

Może to wyda się zbyt wzniosłem, może niewszystkich podobne ożywiały myśli, ależ rej w kompanji wodzili podoficerowie — kwiat podoficerów pułku. Więc Kubiak, legjonista stary, choć wąs mu się ledwie sypał, więc Lis brzuchaty, a wesoły, więc Izyda, powszechnie ofermą zwany, jako że na zadany temat ucieszne historje pisał, więc sierżant o głosie kury, co ze szczoteczką do zębów i książką nie rozstawał się nigdy. Ci to przeszli kampanję ruską, a i teraz szmat drogi obcej za sobą zostawili — zawsze świecąc przykładem towarzyszom broni...

Jest noc. Ostre pogotowie, Koło cmentarza pukają rzadkie strzały, czakiety, ówdzie ocknie się zmorzony drzemką celowniczy od „Maxima“ i na chybił - trafił serję wypuści. Grabowo milczy.

— Nam strzelać zakazano... — powtarza poraz setny sierżant, walcząc z napastującym go snem. Samowar na stole szumi usypiającą piosenkę, łącznik śpi w najlepsze przy telefonie: — „jemu to wolno, psiakość“ — myśli sierżant z zazdrością. Do świtu już niedaleko, a w dzień, jeśli nie atakują — można spać.

Na skraju lasu, oparty o drzewo, stoi Borysewicz. Temu raźniej. Za chwilę przyjdzie zmiana i można będzie w ciepłej chałupie przespać swoje dwie - trzy godziny. Nie, Borysewicz rozkoszy snu nie sprzedałby za żadne skarby, nawet za zaszczyty w Bolszewji..

Wreszcie nadchodzi zmiana. Kapral rozprowadzający powiada:

— Idźcie spać, wypocznijcie. Jutro będzie „ciepło.“

— Skąd pan kapral wiedzą? — ożywił się Borysewicz.

— Idź na górkę koło parowu, posłuchaj: w Kozaczkach psy nie cichną ani na chwilę, a wiatr niesie szczęk i głosy. Nie darmo, juchy, tak rakietami świecą...

Ale pod działaniem snu pierwsze wrażenie zaciekawienia pierzchło i, wlokąc się na kwaterę, Borysewicz próbował drzemać, idąc. Podobno legjonista, stary praktyk, potrafi tak przespać cały kilometr... Już po kilku krokach wpadł jednakże na gładki pień grabiny i, rozcierając stłuczoną twarz, zaklął szpetnie.

— Legjońskie mądrości nie dla nas. rekrutów — zakończył z gniewem. Ciasna izba, napełniona wyziewami pokotem leżących ciał, wnet wzięła go w swe objęcia i utuliła, kiej rodzona matka.

Nareszcie dzień. Sierżant rozpina pas i kładzie granaty pod stół. Baba - gospodyni, drapiąc się w głowę i gdzieindziej, wynosi samowar na dwór: czas herbatę nastawiać. Między ośnieżonemi, przykucniętemi pod zaspami śniegu chałupami zaczyna się ruch. Sierżant z rozkoszą kładzie głowę na poduszkę i już przez sen mówi do legjonisty:

— Słuchaj, bracie, gdyby tam ci... bolszewicy... coś tego, to obudź.

Brzęczek polowego telefonu. Kapral bierze słuchawkę.

— Tak jest, panie kapitanie. Śpi teraz. Obudzić? Rozkaz. Z lewego skrzydła? Rozkaz.

Iskra współczucia mignęła w siwych oczach żołnierza, kiedy tarmosił za rękaw swego zwierzchnika.

— Panie sierżancie: dzwonił dowódca baonu... Panie sier...

— Przecież widzisz, że ja śpię teraz!

— Ale bolszewicy nie widzą i właśnie teraz zaczynają atakować z lewego skrzydła. O, słyszy pan? Maszynki jak grają...

Od lasu, jak daleki grzmot, toczyły się ponure wrzaski „hurra“, co chwilę głuszone serjami maszynek i krótkiemi szczeknięciami polówek.

Sen pierzchł, a w chwilę później sierżant „sprawował swoje szyki“ — jakby powiedział Zagłoba. Dwie maszynki na zagrożone lewe skrzydło, kapral Kubiak na prawe, bronione jeno przez łagodny, porośnięty lasem wąwóz, a sam, jako dobry włodarz, miał oko i pieczę na wszystko, jako że z łańcucha tyraljerki odezwały się pierwsze strzały, aby od tej chwili nie ścichnąć ani razu.

Z natężenia ognia i gorączkowej pracy bateryj łacno wywnioskować by-

ło można, że atak rozwija się na całym froncie i bynajmniej nie słabnie. Czerwoni z niesłychanym uporem, nie bacząc na ciężkie straty, podsuwali się powoli, lecz stale. Ich bure płaszcze migały coraz bliżej i nawet gołem okiem zaobserwować było można ruchy poszczególnych żołnierzy. Z tyłu uwijali się jezdni (zapewne kozacy) — pomyślał sierżant — pilnują bohaterów, aby nie zwiali...) i kluczyły taczanki, tym razem ustawione na saniach.

— Chłopcy, strzelać na upatrzonego — starał się przekrzyczeć trzask strzałów — teraz każdy nabój drogi!

Właśnie Lis chrząknął z zadowolenia: celnym strzałem strącił na ziemię konnego. — Może komisarz? — pytał sierżanta. Ale ten, miast odpowiedzi, ciągnął głośno zaczętą myśl:

— Byle nie dopuścić do ataku wręcz. Zgniotą nas samą liczbą...

Nagle wzrok jego padł na Borysewicza. Trzymał karabin kolbą pod pachą, lufa spoglądała kędyś ponad wierzchołki drzew i pukał od czasu do czasu w zachmurzone, brzemienne śniegiem, niebo.

— Borysewicz, ty krowi synu! Gdzie i jak strzelasz? Nie umiesz może, nie uczono ciebie?

Huk pękającego obok granatu, przerwał potok gniewnych słów. Podnosząc się z ziemi usłyszał sierżant głośny jęk: to Lis, jak przetrącony pies, krwawiąc ze strzaskanej nogi, czołgał się w tył, do sanitarjuszy, Bezsilna wściekłość szarpnęła jego sercem. Skoczył do Borysewicza.

— Strzelaj, no, popatrzę...

Borysewicz skrzywił w gniewnym uśmiechu twarz.

— Nas tam wiela nie uczono, każdy strzela, jak może... — z temi słowy podniósłszy karabin do wysokości twarzy, tak, że stopa jego była naprzeciwko nosa i ust — pociągnął za spust, I wnet struga krwi oblała jego twarz. Puścił więc broń i opadł obok niej na śnieg.

— Naumyślnie, cholera, naumyślnie! — ryczał sierżant, to niemożliwe, aby po tylu miesiącach strzelać nie umiał! Wytrzeć gębę śniegiem, wziąć karabin i...

— Ja raniony, do ambulansu chcę — prychał przez krzepnącą krew Borysewicz.

Ciężki but spadł na miękką część ciała rannego, silna ręka chwyciła go za kołnierz: — Wstawaj, dam ci ja ambulans...

Szybki i przenikliwy świst, potem łomot, jakby pękało piekło. Sierżant, rzucony o kilkanaście kroków, stracił przytomność.

Ocknął się rychło i chwilę ze zdziwieniem patrzał w rysujące się na bladem niebie bezlistne gałęzie drzew, wsłuchiwał się w przerywany, jakoby trwożny ogień maszynki, (druga zaciąwszy się, milczała od dłuższej chwili) i dziwnie bliskie okrzyki „hurra“ jakby nabrzmiałe tryumfem.

Na jego odcinku punkt ciężkości walki przeniósł się na prawe skrzydło, do kaprala Kubiaka. Z sąsiedniego nurzała się truchtem rotnia za rotnią lasu, spokojnie jak na paradzie, wyi zmiarkowawszy rychło, że brak tu broni samoczynnej, cała ta falanga rozwinąwszy się w półkole poszła w pełnym galopie na zgrupowane przy wąwozie dwie niepełne sekcje. Drgnęły serca żołnierskie, nie wytrzymały próby.... Prysła nitka tyraljery, pierzchły początkowo pojedyńcze jej ogniwa, a potem blady strach jął się toczyć wzdłuż linji.



Opierając się na łokciu widział sierżant migajace pośpiesznie między grabiną sylwetki w furażerkach, słyszał brzęk rzucanych kociołków, zdyszane oddechy, a tuż, niedaleko okrzyki:

— Dzierżi, łowi, zdajsia pan....

Obok skrzypnął śnieg. Ranny spojrzał i drgnął. Przy drzewie stała oparta potworna, zakrwawiona maska Borysewicza z karabinem w ręku. Mimowoli ręka sierżanta pociągnęła się do broni, ale nagan strzaskany został tym samym odłamkiem granata, który go ciężko ranił. Teraz całe życie rannego skoncentrowało się w oczach. Nie spuszczał ich z stojącego pod drzewem żołnierza, wreszcie przemógłszy się zapytał cicho:

— Czemu nie uciekasz, jak inni....

— Mam czas. Niema przed kim wiać.... Ot, patrzę na was, panie sierżancie... — w ostatnich słowach zabrzmiało coś, jakby ironja, o ile uczucie to mogło być znane tej pierwotnej naturze.

— Więc albo — albo.... Bo nie chcę na ciebie patrzeć, ty... — zakrztusił się własną krwią.

— Patrzę i myślę: był pan, drżała przed nim cała kompanja. Kopał żołnierzy, że nie chcieli strzelać do swych braci, a teraz.... Przyjdą bolszewiki, drabinkę na ramionach wytną, dobiją może.... A doma może matka, a może — kto wie? — dziewczyna. Czekają, wyglądają...

— Psie, psie jeden... — jęknął ranny.

Cały las tętniał łomotem bliskich strzałów i huczał od dzikich okrzyków.

— Tak ja — Borysewicz się pochylił szybko, sierżant mimowoli zasłonił twarz dłońmi — tak ja im syna i... kochanka wrócę.... Ale czekajcie: — precyzyjnie, jak maszyna, w ciągu kilku sekund rzucił parę granatów ręcznych i ich władczym odgłosem pokrywszy inne dźwięki, fontanną wyrzucanej ziemi i śniegu onieśmieliwszy wroga, począł uchodzić ku swoim, kuląc się pod bezwładnem ciałem rannego.

W dół, między drzewy, ku chałupom.... Tam bezpieczniej. Odetchnie chwilę i dalej, dalej.... Odkupić chwilową, dopiero pomyślaną zdradę, unieść towarzysza, bo jednak swój, bo brat. Z jednej jadali miski, te same śpiewały im kule....

Za nimi, na skraju lasu, przystanęła grupa krasnoarmiejców. Chwilę patrzeli zdziwieni, potem buchnęły śmiechy ,wreszcie zaczęli strzelać do ruchomego celu....

Śmierć kościstemi palcami rysowała wokoło śnieg w podłużne pręgi, pot zalewał oczy, ostatni dech wypierał z piersi, lecz biegł Borysewicz przed siebie, do chałup... żywego czy umarłego wyratować, nie dać....

— Wpieriod, towaryszczy, pobieda za nami! — wołają czerwoni komisarze i „politruki“.

— Pierwszy bataljon — bagnet na broń — do ataku — hurra! — brzmi głos kochanego kapitana i nagle z poza chałup wynurza się zwarta masa khaki mundurów. Półbataljon rozsypuje się w tyraljerkę, reszta wali w kolumnie — idą jak burza: zniosą, stratują wszystko!

— Boże, — jęknął Borysewicz — uratowani....

Padłszy na śnieg obrócił rannego twarzą do góry. Naprożno tyle wysiłku: te szkliste oczy i blade, ściśnięte wargi dają świadectwo prawdzie, że sierżant odszedł i już nie wróci — nigdy.

Tedy porwawszy porzucony karabin rzucił się Borysewicz w ślady tamtych — dalej okupywać swą winę....

Konrad Jotemski.

BOISKO DLA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 14 kwietnia 1930 r. pod adresem: *Szaradzista Fontana, św. Wojciech 16.* Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka". Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 17.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka".

331. Historja, jakich wiele.

Szarada zgłoskowa czyli sylabowa.

Smutno było mu na świecie,
Bo samotny był,
Chciał usłyszeć: „*Pierwsze trzecie!*"
O miłości śnił.
Poznał dziewczę, co się zwało
Trzecia czwarta, cud,
Lecz pokochać go nie chciało,
W sercu miało lód.
Inną błaga: „*Pierwsza druga!*
Podziel ze mną los!"
Dziwnie jakoś oczkiem mruga,
Roześmiała się w głos.
Z rzędu *trzecia wspak i czwarta*
W sercu wiodła prym,
Dla niej miłość tyle warta,
Co z cygara dym.
Pierwsza wspak i czwarta głosi:
„Panie" odczep się,
Idź do Jadzi, idź do Zosi,
Fredzio kocha mnie!"
Wtem się cudem zgłasza *Cała* —
Tej nie kocha nikt,
Lokal, pościel będzie miała
I porządny wikt.
Lecz gdy zeszli już z kobierca,
Prysły słodkie sny,
Cała za grosz nie ma serca,
On wciąż *dwa trzy łzy!*

*

332. Wyraz o 5 znaczeniach.

1) Taki przyrząd hydrauliczny,
co podnosi wodę.
2) Zastęp on „Junaków" liczny
stworzył — siły młode.
3) Twardy łeb miał, kruszył mury,
lecz nie zrobił w niebie dziury.
4) Zodjakalna konstelacja,
znała ją Hellenów nacja.
5) Wielki idzie paść się w pole,
mały stanie wnet na stole.

333. Już się rozpoczęły!

Logogryf sportowy.

Proszę odgadnąć 6 wyrazów o podanem poniżej znaczeniu. Początkowe i końcowe głoski (litery) tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

W rozwiązaniu proszę wymienić 6 wyrazów.

Znaczenie wyrazów.

1) Choć dziś traci bytu rację,
Czeka na iluminację.
2) Odbyły się w Amsterdamie,
Będą nowe, więc ćwicz ramię.
3) Po ludziach chodzi,
Piękności szkodzi.
4) Roznieciły w polu żaki
I pieką ziemniaki.
5) Olbrzym — szukaj go w legendzie,
Dziś go nie ma, może będzie?
6) Imię męskie, w lipca połowie —
Kalendarz więcej wam powie.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: *P. Józef Orwat* (czwartek, godz. 15 m. 30).

Dla kraju: Pp. *Zofja Rydlewska, Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina* (piątek, godz. 12 m. 15).

*

Rozwiązanie zadań z numeru 11.

320. Kostur, kotara, granit, krawat, parasol, lunatyczka, linoleum, sawantka. *321.* Reduta. *322.* Kal - ku - ta. *323.* Rebusu tego nikt w całości nie rozwiązał. Przedłużamy zatem czasokres do rozwiązania tego rebusu do dnia 15 kwietnia br. Dwa pierwsze trafne rozwiązania otrzymają żywą nagrodę.

*

Trafnych rozwiązań (poza rebusem) nadesłano przeszło 50.

Pierwsi nadesłali: Z Poznania: Pp. M. Bełżyńska E. Bembnistówna, M. Bera, L. Brodzki, M. Fribes, Kpt. O. Grudziński, F. Grzelczak, S. Kantecki, L. Konarczak, J. Krawczyńska, K. Kunzendorf, K. Lenartowski, M. Malawska, M. Marciniakowa, J. K. i W. Morkowskie, J. Moskal, B. Nadolny, J. Orwat, L. Owsianowska, T. Putz, I. Raszewska, H. Romała, B. Standy, K. Steinkowa, B. Sutarski, R. Urbaniak, Z. Wiśniewska, Z. Lituska, O. Wolankówna i K. Woźniak.

Z kraju pierwsi: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, M. Orsztynowicz z Puszczykowa, M. Jaworski i F. Kielski ze Lwowa, H. Londońska, S. Kosydarski i N. Ottówna z Krakowa, Jadwiga Przybylska z Warszawy, K. Morkowski z Naramowic, W. Otto z Olkusza, „Władek" z Gostynia i „Sokół" z Grudziądza.

*

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los p. *Marjanowi Jaworskiemu, stud. Uniw. we Lwowie, ul. Zofji Chrzanowskiej 11 A.*

*

WESOŁY KĄCIK.

(Autentyczne).

Fragment z podania wniesionego do Banku Wojennego o pożyczkę:

„W tym stanie rzeczy upraszam o udzielenie mi pożyczki na uruchomienie mojej zniszczonej nieruchomości."

Dopiero we własnym mundurze jesteś prawdziwym członkiem p. w

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „JUNAKA".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ

Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSŁAW GRODZKI.
Za dział sportowy: TADEUSZ PACZKOWSKI.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.

Czcionkami Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach.